Nr 197. Kraków 30 Sierpnia — Sroda. Rok 1871.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie: . . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
we Lwowie: w Ajencyi „Czasu" rocznie złr. 21 — kwartalnie złr. 5 c. 25 — miesięcznie złr. 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem „ „ 24 — „ „ 6 — „ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck. „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii „ fran. 108 „ fran. 27 „ fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi „ „ 80 „ „ 20 „ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „CZASU" — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „CZASU" przy ul. Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU" p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11", w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *Z. Kotkowski*, Stadt, Anwinkel N. 3 i *R. Mosse* — w Berlinie. Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Com*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Wrzesień . . złr. 2
Z przesyłką pocztową w Państwie austryackiem na miesiąc Wrzesień . . . . złr. 2 c. 25
od 1go Września do końca Grudnia „ 8 „ —

Kraków 29 sierpnia.

Słyszeliśmy kilkakrotnie o zamiarze zebrania się posłów galicyjskich w celu porozumienia się co do działań sejmowych. Nie wiemy, gdzie zebranie to ma nastąpić, we Lwowie czy w innem mieście; mniejsza jednak o to, gdzie zjazd przedsejmowy się odbędzie, byle do niego przyszło, zdaje nam się bowiem, że użyteczności jego dowodzić prawie zbyteczna. Wobec ważności sesyi sejmowej, a prawdopodobnego jéj krótkiego trwania, któż nie widzi koniecznej prawie potrzeby poprzedniego porozumienia się, aby można z otwarciem sejmu od razu do rzeczy przystąpić, a nie trwonić drogiego czasu na szukanie dopiero przez dyskusyę gruntu do wspólnego działania.

Przewidujemy zarzut, że jesteśmy w zupełnej nieświadomości co do układu czeskiego i w ogóle co do myśli ugodowej gabinetu, a ta niezawodnie ważną odegra rolę w przedłożeniach rządowych, któremi przedewszystkiem ma się zająć Sejm, i tym sposobem wziąść udział w polityce ugodowej. Lubo zaprawdę dziwnem wydawać by się mogło, gdyby Galicya, mając ministra w radzie Korony i Namiestnika używającego zaufania Monarchy, pozbawioną była wszelkich w tej mierze skazówek, to i wtedy jednak sądzimy, że przedłożenie rządowe o Galicyi, wniesione przez hr. Hohenwarta do Rady państwa, może dać podstawę posłom naszym do porozumienia się co do stanowiska, jakie Sejmowi względem zapowiedzianych projektów rządowych zająć wypadnie.

Nie trudno bowiem domyśleć się, że projekta te odnosić się będą do zmian, jakie rząd na drodze administracyjnej zaprowadzić zamierza w kierunku owego przedłożenia, które nie przyszło pod obrady Rady państwa, a zmiany te mają służyć za rękojmię zadośćuczynienia żądaniom Galicyi, którego rząd na drodze ustawodawczej przeprowadzić jeszcze nie zdołał. Chodzi więc o to, jakie kraj czyli Sejm zajmie stanowisko względem tych zmian. Czy Sejm uzna przedłożenie hohenwartowskie w każdym razie za niedostateczne, a tem samem i proponowane zmiany na drodze administracyjnej za całkiem nieodpowiednie, a wtedy ma obowiązek poszukiwać dalej uzyskania wszystkich żądań w rezolucyi postawionych na drodze ustawodawczej i projekta administracyjne rządu przyjąć tylko jako zmiany korzystne, których zdrowy rozsądek odrzucać nie pozwala; czy też, zważając na chwilę i położenie, w jakiem się polityka wewnętrzna monarchii znajduje, i w celu poparcia ugodowego kierunku, przyjąć winien zmiany te, niejako za zadatek tych dla Galicyi warunków, które w przedłożeniu hohenwartowskiem się znajdują, a które na drodze ustawodawczej w razie innego składu Rady państwa lub zmiany systematu osiągniętemi zostaną?

Mówimy zaś wprost o przedłożeniu hr. Hohenwarta; każdy bowiem bezstronnie rozważający obecne położenie przyjdzie do przekonania, że od stanowiska zajętego względem tego przedłożenia zawisły w kraju skutki zmian administracyjnych; że jakkolwiek przyjęte, inne będą miały następstwa, jeżeli uważane za rękojmie układu, na jaki się w tej chwili zgadzamy, posłużą do rozwinięcia działania i zaprowadzenia ładu, którego tak wielka czuć się daje potrzeba, a inne, jeżeli przyjęte z niechęcią i niedowierzaniem, posłużą tylko za pole do szykany i do nowych, w dzisiejszych stosunkach niedających się urzeczywistnić żądań.

Wyrażając tak otwarcie nasze zdanie, winniśmy bardziej niż kiedykolwiek powtórzyć, że jeżeli nie uważaliśmy nigdy rezolucyi ani za *maximum* ani za *minimum* żądań Galicyi, tem więcej nie uważamy za takie przedłożenia hr. Hohenwarta w Radzie państwa. Polityka ugodowa potwierdza jeszcze to zastrzeżenie, zmieniając, jak to niedawno pisaliśmy, znaczenie owej odrębności, której, jako politycznej a wyjątkowej, byliśmy przeciwnikami. Nie przesądzając przeto w niczem tego, co nam przyszłość zakrywa, czego więc nie wiemy, a biorąc na uwagę tylko położenie wiadome, mniemamy, że prawdziwą dla kraju byłoby korzyścią, gdyby sejm zajął od razu stanowisko w myśl polityki ugodowej i przyjął zmiany administracyjne, jako rękojmie warunków, na które się zgadza, i do których przeprowadzenia na drodze ustawodawczej użyczy rządowi pomocy. Wzgląd na zmianę możebną systematu wstrzymywać tu nie powinien, bo ta tylko do rozszerzenia obecnych warunków posłużyć może.

Za jakiemkolwiek atoli zdaniem, pierwszem czy drugiem z dwóch powyżej postawionych poszłaby większość zebranych posłów, pragnęlibyśmy zawsze, aby zjazd się odbył i postanowienie na nim powziętem zostało. Im liczniejszyby wypadł, tem lepiej; albowiem mamy przekonanie, że to jest grunt rzeczywisty, na którym działanie sejmu w tej sesyi oprzeć się musi. Każde inne stanowisko byłoby fikcyjnem, chociaż może dogodniejszem, bo mniej stanowczem. Ze stanowczości tej ta wypadłaby korzyść, że na ten grunt sprowadziłaby stronnictwa, które na gruncie ugody oznaczyćby musiały stanowiska swoje. Gry stronnictw nie lękamy się wcale, byle tylko cele były jawne, i odnosiły się do rzeczywistości a nie bujały w sferach dla wyobraźni jedynie dostępnych.

Decyzya powzięta względem projektów rządowych, dostarczy stanowiska do wszelkich innych kwestyj, bo do niej wszystkie odnosić się będą. Aby przyjść do tej decyzyi, sądzimy, że zebranym posłom nie wiele potrzeba będzie czasu, a ułatwi ona i skróci niesłychanie postępowanie sejmowe, wybory do komisyj, itp. Sprawy krajowe, któreby na tej sesyi mogły przyjść pod obrady, nie będą niestety liczne, a w nich posłowie mają już wyrobione zdania; mniej więc jeszcze na zjeździe wymagałyby one czasu.

Wspominamy o tem, aby zachęcić tych sz. posłów, coby się mogli zatrwożyć przedsejmowym zjazdem. Wiemy dobrze, że to nowe poświęcenie, ale porozumienie się przed obecną sesyą wydaje się tak niezbędnem, iż radzibyśmy, aby projekt, o którym nam mówiono, przyszedł do skutku, a sejm mógł 14go września przystąpić już „do gotowego" i prawdziwe przyniósł dla kraju owoce.

Groźba dymisyi, z jaką Thiers wystąpił po rozprawach nad ustawą o zniesieniu gwardyi narodowej, zaalarmowała umysły, wskazując, że naczelnik władzy wykonawczej może w każdej chwili wyprzedzić ciągle odraczane sprawozdanie nad wnioskami Riveta i Adneta, i usunięciem się bezzwłocznem popchnąć Francyę w nowy zamęt.

W zajściu tem nie sprawa bezzwłocznego lub stopniowego rozwiązania gwardyi narodowej uderza, ale przedewszystkiem kwestya rządu i stosunku Thiersa do zgromadzenia narodowego. Thiersowi nie o odnośne postanowienie izby chodziło, skoro się ostatecznie zgodził na wniosek jenerała Ducrot, ale o powagę swej władzy.

Instytucya gwardyi narodowej mająca antecedencye rewolucyjne, a w której nadaremnie chcianoby szukać rękojmi porządku i bezpieczeństwa wewnętrznego, nie zdolna nawet stać się pretoryanami, chociaż dzisiejsza Francya jak niegdyś Rzym chyba na pretoryanach oprzeć zdoła władzę; zgoła ta gwardya narodowa, która, jak wskazują świeże doświadczenia Komuny, tak łatwo daje się użyć za kadry armii rewolucyjnej, nigdy nie miała zwolennika w Thiersie.

Jeśli się opierał doraźnemu jej zwinięciu, to ze względów w mowie swej wykazanych, aby nie zachwiać zaufania publicznego, tyle dla siły rządu i dla kredytu Francyi potrzebnego. Z resztą, z ustawy tej nie robił Thiers kwestyi gabinetowej, zagroził zaś dymisyą w skutek toku obrad i wichrzeń stronnictw. Droga pojednania przedmiotowego w kwestyi, w której między naczelnikiem władzy a izbą nie było sprzeczności zasadniczej, znalazła się łatwo w wniosku jenerała Ducrot; nie o ustawę przeto tu chodziło, ale o stanowisko naczelnika władzy wobec izby.

Groźne to zajście było epizodem świadczącym raz jeszcze, że kwestya władzy we Francyi, trzymająca się na włosku, nie może innej przybrać formy, jak dyktatoryalną, rządów osobistych.

Weteran konstytucyjnej monarchii, a świeży adept republiki, zawzięty przeciwnik rządów osobistych Napoleona III, nie wątpimy, że pozostał Thiers wiernym zasadom parlamentaryzmu, jakie całe życie wyznawał. Kiedyż jednak Francya bardziej potrzebowała osobistych rządów, niż obecnie, bo osobiste rządy Napoleona III były uzurpacyą; dzisiejsze zaś wyjątkowe stanowisko Thiersa jest wypływem położenia narodu, ostatnim punktem zgodnym zwaśnionych stronnictw, ostatnim kształtem władzy w zdezorganizowanem społeczeństwie. Dzisiejszego rządu tymczasowego. Francyi nie można nazwać rzecząpospolitą, bo nie konstytuanta oznaczyła granice i podstawy formy rządu; rząd ten jest rządem osobistości, rządem Thiersa. Thiers w skutek położenia i w konsekwencyi swych zasad, władzy swojej osobistej inaczej wywierać nie myśli, jak tylko na drodze parlamentarnej. Nie jego zresztą winą, że osobistością swoją wszystkie spory przeciwnych prądów rozcinać musi, że aby utrzymać równowagę w obecnym składzie izby, musi dążyć do dyktatury, przez groźbę dymisyi. Siłę naczelnika władzy wykonawczej, a zarazem słabość Francyi, stanowi jego osamotnienie. Można z większą może słusznością zastosować do niego to słowo powtarzane o ministrach austryackich, że stoi ponad stronnictwami. Gdyby Thiers chciał rządzić większością parlamentarną, musiałby się przyłączyć do jednego z obozów, do jednego z prądów rozrywających Francyę i zgromadzenie narodowe w dwa odmienne kierunki, poświęcające już to dla ducha stronnictwa, już też dla pewnej doktryny, obecną chwilę pełną grozy i niebezpieczeństw: musiałby się przyłączyć albo do monarchistów, na których jeszcze zawcześnie a może już za późno, albo do lewicy i Gambetty. Thiers nie ma i nie może mieć stronnictwa, bo nie jest wyrazem systemu, zasady, ale wyrazem *status quo* obecnego, symbolem tranzakcyi żywiołów, które bez niego musiałyby pchnąć Francyę w nową wojnę domową.

Czy jednak równowaga z takiem natężeniem utrzymywana, ostać się zdoła na długo, czy ten osamotniony starzec zdoła się opierać dwom przeciwnym prądom, czy jego chwilowa dyktatura i osobiste, rzec można, rządy, można uważać za zapewnione? A jeśli Thiers ulegnie, gdy go obali albo własne znużenie, albo namiętność stronnictw, w jakiż popadnie stan Francya? Rzecz dziwna, że do rządów Francyi przywiązany jest jakby symbol równowagi europejskiej.

Mimo wszystkich błędów polityki napoleońskiej, zaprzeczyć się nie da, że dyktator na wewnątrz, a giętki i pochopny do tranzakcyi dyplomata na zewnątrz, Napoleon III utrzymywał już podkopaną w swych podstawach równowagę europejską; zagadka nieuniknionych przewrotów europejskich mieściła się przez długie lata w pytaniu: co się stanie, gdy nie będzie Napoleona III?

Dziś przewroty w stosunkach międzynarodowych i obalenie równowagi państw dokonane do szczętu; dziś stosunek społeczności do rządu, równowaga wewnętrzna, zagrożona. To też po strasznych doświadczeniach wojny wewnętrznej, inne staje pytanie: co się stanie z porządkiem społecznym i warunkami rządu we Francyi, gdy nie będzie Thiersa?

Historya nie przedstawia przykładu społeczeństwa, któreby tak jak Francya zniszczyło w sobie ideę władzy, nie daje przeto klucza do rozwiązania tego problematu, co się wówczas dzieje, gdy ostatnia faza władzy, ostatni kształt rządu, przypadkiem już stworzony, pryska.... A problemat to, który nietylko niepokoić musi o losy Francyi, ale również o następstwa kierunku wywrotu, co zwykł z Francyi brać pochop i rozszerzać się na inne społeczeństwa. Epizod burzliwego zajścia nie minie może bez wpływu na umysły członków zgromadzenia narodowego; to też telegramy donoszą, że lewica uznała za przedwczesne postawienie przygotowanych już wniosków co do rozwiązania izby i powołania konstytuanty, a prawica również skłania się do przedłużenia władzy Thiersa. Zdaje się przeto, że zarówno dążenia monarchistów jak i unii republikańskiej, zatrzymują się przed tym strasznym na dziś problematem: co się stanie, gdy runie Thiers?

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 28 sierpnia.

(*F.*) Dowiaduję się, że jutro przybędą znów do Wiednia przywódzcy czescy celem prowadzenia dalej rokowań. Z okoliczności tej wnosić można, iż układy nie doszły do tego stopnia, jak to utrzymują niektóre dzienniki. Są one w najlepszym toku, ale nie są jeszcze ukończone. Wobec takiego stanu rzeczy wydają się krzyki prasy centralistycznej poprostu śmiesznemi. Ważniejszą jest rzeczą polemika, jaka się wywiązała z tego samego powodu między jednym z dzienników lwowskich, a jednym z tutejszych. Jeźli dziennik lwowski przesadził w gorliwości o interesa monarchii, opierając się na premisach fałszywych, to dziennik tutejszy, podający się za reprezentanta myśli ugodowej, niepotrzebował wcale obrzucać za to szyderstwem dążności Galicyi. Język podobny przystoi *Neue fr. Presse* ale nigdy *Vaterlandowi*.

Pewnem już jest, że powtórny zjazd monarchów odbędzie się w Salzburgu, wątpliwą tylko jest rzeczą, czy w orszaku Cesarza znajdować się będzie hr. Beust, zawisłem to bowiem jest od obecności księcia Bimarka w orszaku Cesarza niemieckiego. Dzienniki oczywiście nie zaniedbają podawać najrozmaitszych kombinacyj z tego powodu, chociaż sądząc z tego, co już pisały o Gastein, gdzie ich zdaniem między Austryą a Niemcami wszystko już ułożono, trudno, aby jeszcze coś nowego wymyśliły. Mnie się zdaje, że Salzburg nie więcéj pociągnie za sobą konsekwencyj politycznych, co Ischl, a nawet Gastein, bo gdyby w tych miejscach rzeczywiście cokolwiek „ułożono," to dyplomacya, a szczególniéj dyplomacya bismarkowska nie byłaby tak gadatliwą, aby plany swe ogłaszała Europie, jak to czyni dziennikarstwo austryackie.

Dyrektor kancelaryi komercyalnéj austryacko-węgierskiéj w Konstantynopolu p. Schesegel przybył do Wiedna, aby się porozumieć co do udziału Wschodu w wystawie powszechnéj.

Warszawa 25 sierpnia.

Wiadomo wam zapewne, że skutkiem uzyskanego zezwolenia miało wychodzić w Radomiu dwutygodniowe pismo p. t. *Wisła* a pod redakcyą p. Rogójskiego, magistra nauk przyrodzonych b. Szkoły głównéj warszawskiéj, z kierunkiem literacko-ekonomicznym. Otóż w dniu 1 lipca r. b. ukazał się pierwszy numer tego pisma zatwierdzony przez cenzurę miejscową, to jest przez wice-gubernatora będącego naczelnikiem dyrekcyi naukowéj. Na początek pismo to zyskało zaraz 500 prenumeratorów, i ta okoliczność dała powód gubernatorowi Radomskiemu Anuczynowi do wnioskowania o tendencyi miejscowéj publiczności, albowiem dziennik gubernialny urzędowy wydawany w języku rosyjskim przy całym nacisku liczył zaledwo 30 prenumeratorów i to z urzędu.

Tak jawne zbiorowe przeniewierzenie się powodowało konfiskatę *Wisły*, zawieszenie wydawnictwa, a nawet odebranie wszystkich numerów doręczonych już prenumeratorom, pod pozorem, że odpowiedzialny redaktor pisma p. Rogójski po przygotowaniu do druku, wyjechał we własnym interesie na dni kilkanaście do Łodzi.

Ustawa cenzuralna obowiązująca w Królestwie, wskazuje wypadki, w których pismo może być zamknięte, i przepisuje, że pismo zawiesza się jedynie, jeżeli redaktor wyjechał za granicę bez pozwolenia rządu i wiadomości władzy cenzuralnéj.

Jest to więc samowola i krzyczące nadużycie gubernatora Anuczyna, jak wiadomo pochodzącego z kozaków i po kozacku decydującego też interesa. Daje to zarazem dowód, jak mało trzeba powodów, aby legalność została naruszoną. Arbitralność miejscowych władz działających bez żadnéj nad sobą kontroli, bo i rewizya czynności ich jak się to dzieje w cesarstwie, jeszcze nie zaprowadzona, jest faktem codzień powtarzającym się, a jak mówią u nas „do Boga wysoko, a do Petersburga daleko."

Mieszkańcy nie mają odwagi skarżenia się do

Część literacko-artystyczna.

Z KRAKOWA.

Kraków używa w pełni przyjemności lata; ucieka z swych murów, zkąd go wygania, jeźli nie sama spieka to kanalizacya, której wady nigdy bardziej jak w miesiącach letnich nie dają się uczuwać i dokuczają zmysłowi powonienia; zrozpaczony rzuca się w nurty Wisły, której prądy mają to wspólnego z wodami Switezi opiewanemi przez Mickiewicza, że muszą być siedliskiem jakiejś boginki, co wabi na dno do łożyska mniej miękiego jak było zielenią zarosłe dno jeziora, i w tem łożysku z piasku, kamienia i namułu więzi corocznie kilka jeźli nie kilkannaście ofiar, składając im na ustach pocałunek śmierci.

Nie sięgając nawet do Wandy, która walkę między względami stanu, polityką, patryotyzmem a miłością przypłaciła bohaterską śmiercią — ileż topielców niedobrowolnych pochłonęły w naszych czasach te nurty królowej rzek polskich. Rozbity dzwon na Zwierzyńcu, zwykł wzywać jękliwie do modlitwy za potopionych, jak to i w innych okolicach nadrzecznych jest w zwyczaju. Lecz w bogatej w legendy, klechdy i podania okolicy podwawelskiej niewyśledziliśmy żadnej tradycyi, żadnej legendy, którąby się osnuwała na tej złośliwej właściwości naszej pięknej Wisły — owszem, jak jej niebieskie lica, że znów mickiewiczowskiej użyjemy metafory, uśmiechnięte, pogodne łączą wspaniałość z wyrazem powiedzielibyśmy szczerości; jak jej wzdęta pierś pokryta pancerzem z galarów wzbudza ufność w sercu Polaka, tak do jej brzegów, do dziejów jej biegu żadna złowroga i zdradliwa nie wiąże się baśń; opowieść gminna niemówi nic o kaprysach rządów Neptuna w tem królestwie podwodnem rzeki będącej matką strumieni polskich. Nawet kroniki stare zapisujące z równą troskliwością fenomena natury, kaprysy żywiołów co zgony królów i czyny oręża, mało dostarczają materyału do historyi topielców wiślanych. Widać przeto, że to w naszych czasach, czasach, w których równie żywioły jak i społeczeństwa podlegają z łatwością rewolucyom — koryto Wisły uległo także jakimś wstrząśnieniom, że w państwie duchów podwodnych stronnictwo teroryzmu przyszło do władzy, a teroryzmu tego nie krwi lecz wody, niezdolna już w karby ująć municypalność krakowska, mimo częstego przestawiania chorągiewek oznaczających miejsca bezpieczne do kąpieli... Jakżeż zresztą z rewolucyą wiślaną magistrat ma dojść do końca, skoro z przedsiębiorstwem łazienek nie zdołał dać sobie rady, równie jak z żądnymi studyów natury szeregami żołnierzy, odbywającymi marsze nad brzegiem przeznaczonym dla płci pięknej...

Lecz nie chcąc ani z wojskowością, ani z magistratem wchodzić w jakikolwiek spór — powróćmy raczej do fenomenów natury, które zdają się podawać rękę fenomenom społecznej rewolucyi. Oto drugi zastraszający tego sojuszu dowód. Nigdy strzały piorunów nie były bardziej celne jak w tym roku. Czyby przypadkiem Jowisz piorunujący nie uczuł sympatyi do komuny paryskiej i nie zaciągnął się do Internationala, czy może pozazdrościł ziemskim śmiertelnikom wynalazku podpalania naftą i popadł tej samej chorobie politycznej co dziś sądzeni pp. Assi i Ferré, zwanej piromaniją?

Nie pada bowiem w tym burzliwym na ziemi i na niebie roku piorun, aby nie wszczął pożaru; oddawna znany w nim a wspólny z komunistami pociąg do zapalania kościołów, teraz rozszerzył się do stodół, jak u komunistów do magazynów, podobnie jak u nich do domostw, gdzie całe płoną rodziny. Opowiadano nam dramat przypominający rządy komuny, jaki w przeszłym tygodniu na Podgórzu za przyczyną pioruna się wydarzył. W ubogiej izbie siedział dziad z wnukiem, gdy się burza wszczęła. Dziadek zbliżył się do okna, w tej chwili zachuczał grom tak blisko, że wnuk zerwał się wołając: dziadku uciekajmy! i gdy się zabierał już do odwrotu spostrzegł, że dziad nie odpowiada, ale potoczył się na ziemię, w mgnieniu oka otoczyły go płomienie wzniecone tym samym piorunem, który zadał starcowi cios śmiertelny — wnuk w przerażeniu ulegając silniejszemu nad uczucia serca instynktowi własnej konserwacyi, wyskoczył z domu — za chwilę, gdy dach spłonął i przybyła straż ogniowa rozerwała palące się ściany domostwa, w miejscu, w którym stał starzec, znalazła już tylko kawałek węgla.

Lecz oderwijmy myśl od tych czarnych obrazów dowodzących, że jest związek między gospodarstwem ludzkości zwanem historyą, a gospodarstwem przyrody, że w braku złośliwych i ludzkiemi kierujących się namiętnościami bożków pogańskich, chrześciańska Opatrzność spuszcza gromy jako widome znaki swego gniewu na ludzkość, gdy w niej dążenia wywrotu i zniszczenia zaczynają przeważać. Odwróćmy myśl od tych dopustów niebios i szkarad ziemi — a odpocznijmy wspomnieniem pogodniejszych chwil, których bodaj nam wiatr jesienny zbyt prędko nie rozwiał.

Przeszły tydzień rozpoczął się uroczystością wojskową i wielkim obiadem na Łobzowie, gdzie u jednego stołu zasiadło społem trzechset podobno oficerów. Trzy bandy wojskowe przygrywały festynowi, który miał na celu zaznajomienie wojskowości wyższych rang. Doroczne ćwiczenia wojskowe mają w tym roku to jeszcze znaczenie, że są pierwszemi po dyslokacyi pułków według krajów, z których są rekrutowane. Uczta wojskowa z natury rzeczy leży poza naszą kompetencyą, jako należących do rzemiosła pióra a nie oręża. Miło nam jednak naznaczyć tę różnicę, jaka się daje dostrzegać w stosunku wojskowości do społeczeństwa. Nietylko, że zmiany polityczne usunęły radykalnie te uprzedzenia, jakie dawniej wzniecał mundur wojskowy, że sympatye raczej zastąpiły niechęci dawne — ale nadto w samem zachowaniu się wojskowości od lat kilkunastu stanowcza zaszła reforma. Dawniej mała załoga czyniła tyle hałasu po bruku, arogancya znamionowała obyczaje wojskowe, często doprowadzające do excesów. Dziś zgromadzenie wojsk z połowy kraju nie daje się prawie w mieście dostrzegać; uprzejmość pewna, że tak powiemy skromność i przyzwoitość wyróżnia ten nowy obyczaj wojska, a przykład tej reformy przyznać należy oficerom świadczącym o zwrocie na poważniejszą drogę. Ani jedno zajście, ani jeden objaw zbytniej wesołości nie okazał się w czasie tegorocznej koncentracyi wojsk.

Kolega kronikarz uprzedził mnie krótkiem sprawozdaniem o uroczystości i zabawie w Krzeszowicach, która aczkolwiek pod osłoną prywatnego zebrania, mieściła w sobie ten charakter społeczny i tradycyjny zarazem, jakim umieją wyjątkowe i coraz rzadsze rodziny w Polsce nacechować wszystko, czego się dotykają, czy to jest zadaniem poważnem życia czy prostą zabawą.

Gdybyśmy jeszcze zachowali tę ideę rodziny polskiej, taką, jaką nam przeszłość przekazała, jakżebyśmy wiele pod ochroną tych penatów w zakresie ogniska domowego na wyższym czy niższym szczeblu społecznej drabiny, uratować mogli z tego, czego częstokroć daremnemi wysileniami szukamy w zakresie polityki.

Gdyby rodziny polskie częstokroć rozrzucone po dalekich dzielnicach narodu miały ogniska nie w obczyznie, ale w kraju w koło poważnych matron, lub tych mężów, których uważano dawniej za głowę rodu i gdyby zgromadzały choć raz do roku członków rodziny — jakżeż spójność społeczna, groza obyczajowa, potęga nawet materyalna wzmacniać by się wzajem zdołała. Gdybyśmy sobie nie obcezeli wzajem, gdyby stosunki czy to sąsiedzkie, czy też zależności jakiejkolwiek, miasto stawania się pętami konwenansu lub interesu zamieniały się i utrzymywały po dawnemu jako ogniwa jednego łańcucha wiążącego sąsiadów możniejszych z u-

władz wyższych, bo samowładztwo obejmuje od najwyższych do najniższych wszystkie szczeble administracyi, samowładztwo gminne, powiatowe, gubernialne, w istocie denerwuje ten biedny kraj skazany zbiorowo na zawieszenie praw cywilnych. Minister zezwala na wydawnictwo pisma, cenzura zatwierdza redakcyę artykułu, a naczelnik miejscowéj administracyi z wyższych jemu tyle wiadomych widoków zawiesza niewinne pismo pod pozorem którego usunięcie nie przedstawiało trudności. Wymagając legalności, należy samemu dać dobry przykład. Historya rządów 6-letnich Anuczyna, zkądinąd nie złego administratora, jest historyą choroby na legalność i ciągłego z tejże słabości wyzdrawiania. Humor i dobre trawienie, jak za czasów Voltaira, wielką tu odgrywają rolę.

Kraków 26 sierpnia. Dokończenie wykazu odczytów w Uniwersytecie Jagiellońskim na półrocze zimowe roku szkolnego 1871/2.

D) *Wydział filozoficzny.*

Filozofia.

Umiejętności etyczne ze wstępem historycznym, prof. Dr Kremer.

Historya filozofii nowoczesnej do Kanta, tenże

Umiejętności matematyczne.

Teorya szeregów, prof. Dr Mertens.

Jeometrya analityczna trzechwymiarowa, tenże.

Ćwiczenia z jeometryi analitycznej trzechwymiarowej, tenże.

Rachunek integralny, prof. Dr Karliński.

Repetitorium z rachunku różniczkowego, tenże.

Teorya zaćmień ciał niebieskich, tenże.

Dynamika, Docent prywatny Dr Skiba.

Fizyka teoretyczna, tenże.

Ćwiczenia praktyczne w rozwięzywaniu zadań z mechaniki i fizyki teoretycznej, tenże.

Nauki przyrodnicze.

O cieple, prof. Dr Kuczyński.

O magnetyzmie, tenże.

Ćwiczenia praktyczne w doświadczeniach fizycznych dla kandydatów stanu nauczycielskiego, tenże.

Fizyka doświadczalna, tenże.

Chemia nieorganiczna zastosowana do medycyny, prof. Dr Czyrniański.

Chemia farmaceutyczna, tenże.

Chemia analityczna, tenże.

Ćwiczenia w pracowni chemicznej, tenże.

Mineralogia, prof. Dr Alth.

Botanika ogólna łącznie z anatomią i filozofią roślin wyższych, prof. Dr Czerwiakowski.

Zoologia systematyczna, prof. Dr Nowicki.

Powinowactwo postaci i krwi w świecie zwierzęcym, tenże.

Docent prywatny Dr Rehmann w tem półroczu wykładać nie będzie.

Historya i nauki pomocnicze do historyi.

Dzieje państwa austryacko-węgierskiego prof. Dr Wacholz.

Cwiczenia praktyczne w historyi nowoczesnej, tenże.

Dzieje Polski potocznie opowiedziane ze szczególnem uwzględnieniem urządzeń wewnętrznych, prof. Szujski.

Dalszy ciąg wykładu dziejów XVIIgo wieku: Jan Kazimierz, Michał Wiśniowiecki i Jan Sobieski, tenże.

Ćwiczenia paleograficzne i dyplomatyczne na zabytkach piśmiennych i dyplomatach epoki piastowskiej, tenże.

Archeologia sztuki średniowiecznej, jej zakres i działy oraz bibliografia tego przedmiotu prof Dr Łepkowski.

O konserwatorstwie, restauracyi zabytków, urządzaniu zbiorów i ich katalogowaniu, tenże.

Grafika: — napisy na pomnikach i sprzętach kościelnych, monogrammata, znaki budownicze, godła mieszczańskie, znaki na porcelanach, cechy na srebrze i broni, czytanie runów, tenże.

Heraldyka, tenże.

Nauki dające poznawać źródła historyczne, a mianowicie: paleografia, sfragistyka i numismatyka, Docent prywatny Dr Matejko.

Filologia, Literatura i Lingwistyka.

Rządowe starożytności rzymskie, prof. Dr Brandowski.

Ćwiczenia praktyczne w gramatyce i stylistyce greckiej, oparte na przekładzie Liwiusza ks. I z języka łacińskiego na grecki, tenże.

Starożytności greckie, prof. Iskrzycki.

Odyssea, tenże.

Enejda, tenże.

Deutsche Literaturgeschichte des XVIII. Jahrhundertes bis inclusive zur Sturm u. Drang-Periode (Historya literatury niemieckiej XVIII wieku), prof. Dr Bratranek.

Deutsche Sprachgeschichte (Historya języka niemieckiego), tenże.

Historya literatury polskiej XVIgo wieku, Docent prywatny Dr hr. Tarnowski.

Teorya i systemy konjugacyj, prof. Suchecki.

Czytanie czeskiego Rękopismu Królodworskiego z rozbiorem filologicznym, tenże.

Poprawa błędów w polskim języku piśmiennym, tenże.

Docent prywatny Dr Bełcikowski w tem półroczu wykładać nie będzie.

Języki żyjące.

Język francuski, nauczyciel A. Sinval.

Gwiazdka Cieszyńska donosi: „We czwartek dnia 24 b. m. zebrali się w Cieszynie mężowie zaufania ze wszystkich okręgów Księstwa Cieszyńskiego, zwołani przez komitet narodowy wyborczy. Ułożono na tem zebraniu listę narodowych kandydatów do sejmu szląskiego i uchwalono odezwę, w której ci kandydaci wyborcom się polecają. A mianowicie ustanowieni są za kandydatów: *a)* dla gmin wiejskich: 1) dla okręgu Cieszyńsko-Frysztacko-Jabłonkowskiego: p. Józef Dostał, kasyer fabryki i burmistrz w Górnej Suchej, i p. Jerzy Cieńciała, posiadacz gruntu i burmistrz w Mistrzowicach; 2) dla okręgu Bielsko-Skoczowsko-Strumieńskiego p. Dr Aloizy Eisenberg, adwokat w Białej; 3) dla okręgu Frydecko-Bogumińskiego: p. Dr Kotek, adwokat w Frydku; *b)* dla miast: 4) Jabłonkowa, Skoczowa i Strumienia, X. Dominik Orel proboszcz z Górnej Suchej; 5) dla Frydka, Frysztadu i Bogumina, X. Karol Hudziec, proboszcz w Frysztadzie. Co do Cieszyna, dopiero komitet postanowi.

Wiedeń 25 sierpnia. Ruch wyborczy w Austryi rozwija się z gwałtownością, której wtoruje znana zawziętość dzienników centralistycznych. Zdaje się, że kandydatura hr. Beusta w Wiedniu przepadła. Nie przeszkadza to jednak pismu *Tagesbote aus Böhmen*, będącemu przednią czatą wiernokonstytucyjnych w Czechach, a które, jak wiadomo, z dawnym posłem izby handlowej w Reichenbergu zostawało w bliższych stosunkach, rozwodzić się nad zasługami konstytucyjnemi kanclerza. „Mąż ten stanu — mówi to pismo — jest potężną przeciwwagę reakcyi, reprezentantem konstytucyi, do której zawsze mimo niektórych zboczeń zwraca się szczerze, zwłaszcza, odkąd stanowczo wprowadził swą politykę w kolej przyjaznych stosunków z Niemcami.“ A dalej staje w obronie kanclerza, któremu miałaby zagrażać jakaś burza, chcąca go obalić. „Nieprzyjaciele hr. Beusta są także naszymi nieprzyjaciołmi, są nie przyjaciołmi konstytucyi, niemieczyzny w Austryi i pokojowej polityki na zewnątrz „ Nic nie wiemy o zamachach wymierzonych przeciw hr. Beustowi, a choć Czesi nie grzeszyli sympatyą dla kanclerza, nie sądzimy, aby w czemkolwiek akcya ugodowa miała osłabić jego stanowisko. Wszystko to wydaje nam się być manewrem, obliczonym na ciągłe mieszanie i łączenie razem polityki zagranicznej z wewnętrzną. Zbliżenie się do Niemiec, miało być zwichniętem przez ugodę, kwestya przymierza z cesarstwem Niemieckiem z kwestyą hegemonii Niemiec za jedno usiłują przedstawiać te pisma, które biją na alarm z powodu akcyi ugodnej. Ztąd takie zajmowanie się osobą hr. Beusta i obrona jego niezagrożonego stanowiska.

— O układach ugodowych pisze jeden z dzienników, zwany zwykle półurzędowym, że rokowania z przywódcami stronnictw z Krainy, Karyntyi itd., oraz z Czechami doprowadziły do pomyślnego rezultatu; dzieło ugodowe ułożone z Czechami przyjęli wszyscy; oczekują tylko jeszcze przybycia bar. Petriny z Bukowiny.

W dzienniku *Slovenski Narod* znajdujemy zestawione żądania Słoweńców styryjskich, a mianowicie: 1) Słoweńcy pragną utrzymania Austryi, w której już od wieków żyją, a której zawsze mężnie bronili. 2) Słoweńcy pragną utrzymania swéj narodowości, gdyż w ten tylko sposób osiągnąć mogą większy dobrobyt i wykształcenie. W tym celu żądają: zmiany konstytucyi grudniowéj w duchu federalistycznym, by sejmy rozstrzygały w wszelkich sprawach niedotyczących całéj monarchii, zjednoczenia wszystkich Słoweńców w jeden kraj koronny. Ponieważ jednak zjednoczenia tego zaraz przeprowadzić nie można, zadowolą się przeto tymczasowo: utworzeniem samodzielnego wydziału namiestnictwa dla Styryj dolnéj z siedzibą w Marburgu, zaprowadzeniem języka słoweńskiego jako urzędowego we wszystkich urzędach i jako wykładowego we wszystkich szkołach ludowych i średnich w Styryi; utworzeniem uniwersytetu słoweńskiego, a przynajmniéj wydziału prawniczego i filozoficznego, tudzież sądu wyższego krajowego dla wszystkich Słoweńców w Lublanie; wreszcie zmianą ordynacyi wyborczéj sejmowéj, w ten sposób, aby Słoweńcy w IlirYi tylu posłów wybierać mogli, ile na nich przypada według sumy opłacanych podatków i liczby ludności.

— *Wiener Abendpost* znów zamieszcza artykuł polemizujący z dziennikami wiedeńskiemi. Oto jego osnowa: Wiadomość podana w dzienniku naszym sobotnim o zerwaniu rokowań z mężami zaufania z Tyrolu włoskiego, wywołała w jednej części tutejszej prasy wyrażenia, które zdradzają radość ze szkody, a które dochodzą do tego, że mówią o *fiasco*, jakie rząd miał zrobić w tej sprawie. Zdaje nam się, że podobne wyrażenia nie są właściwe. Jeźli w ogóle może być mowa o *fiascu*, to z pewnością szukać go należy w tej stronie, której roszczenia rozbiły się o stałą wolę rządu, niedozwalającego naruszania jedności państwa pod żadnym względem. Zdaniem naszem powinnyby dzienniki broniące tak wymownie i codziennie jedności państwa i właśnie z tego stanowiska odsuwające wszelką myśl ugodową, raczej poczuwać się do sympatyi dla rządu z powodu jego stałości. Może owe organa lepiejby były oceniły stan tej sprawy, gdyby były miały przed oczyma okoliczność, że każda ugoda wymaga od obu stron koncesyi i ofiar a tem samem błogiego wpływu czasu. Dlatego też zerwanie chwilowe rokowań z mężami zaufania z Tyrolu włoskiego nie powinno nikogo przerażać, kto tylko zna trudności podobnych tranzakcyj. Jedyny wniosek słuszny, jaki w ogóle wyprowadzić można z chwilowego zawieszenia rokowań, byłby raczej ten, że rząd niezamyśla w ogóle przychylić się do żądań, których zrealizowanie nie jest zgodnem z wyższemi interesami i ideą państwową.

O sprawie ugodowej pisze *Prager Abendblatt*: „Niepotrzeba dowodzić, że przeciw ugodzie w ogóle nie podniesie zarzutu i nie może podnieść żaden uczciwy patryota. Życie konstytucyjne niczem innem nie jest jak tylko szeregiem ciągłym kompromisów, jakie zawiera jedno stronnictwo z drugiem, aby dojść do pewnego celu. Gdyby tak nie było, czemżeby się wtenczas różnił parlamentaryzm od absolutyzmu? Oczywiście w regule poddaje się mniejszość większości, ale dopiero po wyjaśnieniu swych zasad, po ich obronie i dopomógłszy nie którym z nich do zwycięstwa. Takim kompromisem, nie mniej nie więcej, jest w mowie będąca ugoda, skoro tylko opuści stadyum prostej rozmowy i traktowaną będzie parlamentarnie, co w krótce ma nastąpić.

Przecież ugoda z Węgrami nałożyła na państwo także znaczne ofiary, przecież i ona napotkała na licznych i silnych przeciwników, a jednak dzisiaj trudnoby kogoś znaleść, ktoby nie uznał jej nadzwyczajnego wpływu na skonsolidowanie państwa, przynajmniej w jednym kierunku, na rozwój ruchu przemysłowego i na zwiększenie powagi austryackiej za granicą. Tak też i obecna ugoda, skoro tylko uznaną będzie za dokładną i ogólną, przyczyni się z pewnością do zwiększenia wpływu austryackiego, do podniesienia rozwoju dobrobytu wewnętrznego i do wyswobodzenia licznych sił dotychczas drzemiących lub odłogiem leżących.“

Królestwo Polskie.

Wydane zostało rozporządzenie cesarskie, o zwinięciu zarządu spraw duchownych obcych wyznań w Królestwie Polskiem, czyli o przeniesieniu zarządu sprawami duchownemi do Petersburga do ministerstwa spraw wewnętrznych.

Rozporządzanie to podajemy w dosłownem brzmieniu:

W wykonaniu najwyższego rozkazu zapadłego 5go marca 1871 roku o zamknięciu zarządu sprawami duchownemi obcych wyznań w Królestwie Polskiem, minister spraw wewnętrznych wniósł przedstawienie do komitetu do spraw Królestwa, o zwinięciu wspomnionego zarządu i ostatecznem zlaniu takowego z departamentem spraw duchownych obcych wyznań ministerstwa spraw wewnętrznych.

Komitet ten po roztrząśnięciu pomienionego przedstawienia ministra spraw wewnętrznych uchwalił:

1. Istniejący w Warszawie duchowny zarząd wyznaniami obcemi w gubernjach Królestwa Polskiego zwinąć.

2. Prowadzenie czynności, obecnie należących do tego zarządu, powierzyć ministerstwu spraw wewnętrznych w departamencie spraw duchownych obcych wyznań, z wyłączeniem spraw, poniżej w punkcie czwartym wymienionych.

3. Również powierzyć ministerstwu spraw wewnętrznych rozporządzenie, drogą ustanowioną, wszystkiemi funduszami obecnie znajdującemi się w zawiadywaniu zarządu obcemi wyznaniami w guberniach Królestwa.

4. Zatwierdzanie na posadach: dziekanów, przełożonych i administratorów rzymsko-katolickich parafii i klasztorów, regensów i sekretarzy konsystorzy, regensów i profesorów seminaryów i wizytatorów klasztorów w guberniach: warszawskiej, kaliskiej, kieleckiej, łomżyńskiej, lubelskiej, piotrkowskiej, płockiej, radomskiej, suwalskiej i siedleckiej, poruczyć głównemu naczelnikowi kraju, z zastrzeżeniem, aby przedstawienia zwierzchności duchownych o zatwierdzeniu osób na tych posadach, wnoszono do głównego naczelnika kraju, za pośrednictwem i z opinią gubernatorów.

5. Warszawskie: ewangelicko-augsburski i ewangelicko-reformowany, konsystorze poddać zaraz pod bezpośrednie zawiadywanie ministerstwa spraw wewnętrznych, z zastrzeżeniem, żeby konsystorze te aż do oddzielnego postanowienia, działały na poprzednich podstawach, a we wszystkich wypadkach, w których według istniejących przepisów, konsystorze powinny były wyjednywać decyzye zarządu spraw duchownych obcych wyznań w gubernjach Królestwa wnosiły przedstawienia do ministerstwa spraw wewnętrznych.

6. Urzędników zwijanego zarządu sprawami duchownemi obcych wyznań w gubernjach Królestwa, uznać za spadłych z etatu, na ogólnych podstawach ustawy o służbie cywilnej w Królestwie.

7. Na wzmocnienie w roku bieżącym funduszów departamentu spraw duchownych obcych wyznań przez summę 12.000 rubli, i na jednorazowe wydatki z powodu oddania mu spraw zwijanego zarządu obcemi wyznaniami w guberniach Królestwa, oddać do rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych, kredyt, wyznaczony w budżecie na utrzymanie pomienionego zarządu w ciągu drugiej połowy 1871 r., o udzielenie zaś niezbędnej sumy na wzmocnienie funduszów departamentu spraw duchownych obcych wyznań od przyszłego 1872 r, poruczyć ministrowi spraw wewnętrznych wniesienie drogą ustanowioną przedstawienia, przy wniesieniu budżetu na rok wspomniony.

8. Projekt ministra spraw wewnętrznych o zastosowaniu do kościoła ewangelicko-augsburskiego w Królestwie ustawy obowiązującej w Cesarstwie zakomunikować do przedwstępnych wniosków główno zarządzającego II wydziałem przybocznej Jego Cesarskiej Mości kancelaryi i naczelnego prokuratora najświętobliwszego Synodu, a następnie sprawę tę na nowo oddać do rozważenia komitetowi do spraw Królestwa Polskiego.

9. Poruczyć ministrowi spraw wewnętrznych: a) Po porozumieniu się z Namiestnikiem w Królestwie, wydelegowania do niego, dla prowadzenia czynności w wydziale departamentu spraw duchownych obcych wyznań, jednego lub kilku, służących w ministerstwie urzędników. b) Po porozumieniu z kanclerzem państwa i ministrem finansów, określenie dalszego kierunku poruczonej kommisyi między-narodowéj sprawy, o rozdziale dóbr duchowieństwa krakowskiego, w celu najprędszego jej ukończenia. c) Rozważenie organizacyi zarządu sprawami wyznania reformowanego w guberniach Królestwa odpowiednio do ogólnego obecnie ustanowionego porządku i wniesienie swych projektów, po przedwstępnem porozumieniu z kim należy, do roztrząśnięcia Komitetu do spraw Królestwa polskiego.

Taka uchwała komitetu 10 (22) lipca r. b. Najwyżej została zatwierdzona, a następnie w skutku najpoddańszego przedstawienia zarządzającego ministerstwem spraw wewnętrznych, 23 lipca r. b. Jego Cesarska Mość raczył naznaczyć termin zwinięcia zarządu sprawami duchownemi obcych wyznań w Królestwie Polskiem i spadnięcia z etatu jego urzędników, na dzień 1 sierpnia 1871 r.

— Instytucya Banku polskiego w Warszawie jest solą w oku Moskalom głównie z powodu swego tytułu, bo operacye banku są nader korzystne dla skarbu, i przyniosły w roku zeszłym czystego dochodu 877.149 rubli, czyli 11% od kapitału zakładowego. Pomimo tego minister skarbu polecił, aby bank przystąpił do wykupywania puszczonych w obieg biletów banku polskiego, których ilość wynosiła 10 milionów rubli. Operacya ta w zeszłym roku rozpoczęta, i już do końca roku wykupiono za 2,014.500 rubli biletów bankowych. W tym celu bank był zmuszony sprzedawać znajdujące się w swem posiadaniu papiery i akcye procentowe, co wpłynęło tak dalece na zniżenie kursu tych papierów, że sprzedaż na jakiś czas musiała być zaniechaną. Wykupienie biletów bankowych wpływa niekorzystnie na ruch ekonomiczny, gdy ilość znaków pieniężnych w Królestwie nie wystarcza do obrotów, jak tego dowodzi zastępowanie w handlu pieniędzy przez kupony od papierów publicznych; sprzedaż zaś akcyj, w posiadaniu banku będących, podkopuje kredyt instytucyi, która dotychczas stanowiła jedyną opiekę firm handlowych przeciw eksploatacyi zagranicznego kredytu; odbiera więc rządowi źródło dochodu, szkodliwie oddziaływając na kredyt i ekonomiczne w kraju stosunki. Nawet dziennik rosyjski *Peters. Wiedom.* stanowczo się oświadcza przeciw postanowieniom ministra skarbu, i dowodzi, że nie wymagają tego żadne wyższe cele, jakiemi się zasłania rząd przy reformach zaprowadzonych w Królestwie.

— *Gołos* donosi, że wkrótce ma być zatwierdzony projekt ustawy zakładania banków ludowych na Rusi, czyli w trzech guberniach: Wołyńskiej, Podolskiej i Kijowskiej.

Rosya.

Goniec urzędowy ogłosił szczegółowy wykaz o stanie operacyi wykupowej, od czasu otwarcia działań głównej instytucyi wykupowej do 1go sierpnia. Umów zatwierdzonych liczą 49.444, a uczątek na duszę, wynoszące około 3½ diesiatyn, kosztuje średnio 106 rub. 1 kop., długu bankowego na nim 78 rubli 71 kop., do zapłaty dolicza się wykupnych papierów i pieniędzy 57 rub. 94 kop.; wartość diesiatyny — 31 rub. 21 kop. — Aktów zatwierdzonych ogółem jest 21,261; uczątek na duszę obszerności około 3¾ diesiatyn, kosztuje średnio 64 rub. 44 kop.; bankowego długu na nim 26 rub. 62 k.; przypada do zapłaty 37 rub. 82 kop., wartość dziesięciny wynosi 17 rub. 62 kop. Ogólna liczba dusz rewizyjnych, które przystąpiły do wykupu, dochodzi do 6,437 876; podług zatwierdzonych umów wykupnych liczba wykupionego gruntu wynosi 22.466.038 diesiatyn; udzielona włościanom suma wykupna przedstawia się w kwocie 587,633.110 rubli. W końcu wykazu powiedziano, że oprócz wyżej przytoczonych cyfr umów i aktów instytucya rozpatrzyła lecz z rozmaitych powodów nie zatwierdziła 2 359 aktów i umów, nie licząc tych, względem których zapotrzebowano rozmaitych dodatkowych wiadomości.

Francya.

— Mer lugduński kazał rozlepić następną odezwę:

Protestacya municypalności lugduńskiej.

Obywatele! Wobec haniebych potwarzy, szerzonych od jednego do drugiego końca Francyi przez wszystkie dzienniki nieprzyjazne Rzeczypospolitej, z powodu rozdzielenia nagród między uczniami szkół municypalnych w Lugdunie, municypalność wasza zapytuje się, jak można tak bezwstydnie kłamać wobec całej wielkiej ludności, która była świadkiem faktów.

Municypalność uważa za swój obowiązek zaprotestować w obliczu kraju niegodnie oszukanego.

Municypalność lugduńska, mająca przeświadczenie, że spełniła swój obowiązek w czasach trudnych, mniema — niechaj to będzie raz na zawsze wiadomem — nie zapoznawać żadnej ustawy; lecz uczyni, co będzie w jej mocy, aby zapewnić tryumf zasadom republikańskim z legalnością i przez legalność.

Oto właśnie powód gniewu pewnych spiskowców, którzy usiłują dziś niepokoić kraj, aby dojść do obalenia Rzeczypospolitej.

Obywatele lugduńscy! Wasza spokojna pogarda traktowała i nie przestanie traktować owych podziemnych intryg, jak na to zasługują. Jest to jedyna godna was odpowiedź owym bezsilnym.

Lugdun 21 sierpnia 1871

Mer Lugdunu
Hénon.

Journal de Lyon pisze z tego powodu:

Municypalność się myli. Nie chodzi tu o to, czy spełniła swój obowiązek w czasach trudnych. Chodzi o to, czy szanowała ustawę szkolną. Oto kilka artykułów tej ustawy:

Ustawa z 15go marca 1850.

Artykuł 23, tyt. II, rozdział 1szy. Nauka początkowa obejmuje: naukę moralną i religijną, czytanie, pisanie itd.

Artykuł 44, tyt. II., rozdział IV. Władze miejscowe przeznaczone do czuwania i nadawania nauce kierunku moralnego, dla każdej szkoły są: mer, proboszcz, pastor lub delegowany wyznania mojżeszowego i t. d.

Czy tak lub nie, zapytujemy:

Czy artykuły te były szanowane, tak czy nie.

Władza municypalna zapewne będzie ostatnią w utrzymywaniu, że były.

Merostwo dodaje że: „mniema nie zapoznawać żadnej ustawy, lecz że uczyni co będzie w jego mocy, aby zapewnić tryumf zasadom republikańskim z legalnością przez legalność“. Jeżeli merostwo chce przez to powiedzieć, że poddaje się począwszy od tego dnia istniejącej ustawie, i że zastosuje się do niej w praktyce, winszować mu tylko tego możemy. Lepiej późno jak nigdy, i nigdy nie należy odpychać grzesznika, ktory się nawraca, jak mówi pismo św.

Lecz za prawdę zapytać się trzeba w tym razie, co mają do czynienia w owej dziwnej protestacyi „spiskowcy, którzy niepokoją kraj itd.“

Nie jest się spiskowcem, gdy się żąda wykonania ustawy i przypomina poszanowanie prawa jakiej władzy, która się z niego wyłamuje; a jeże-

---

boższymi, chlebodawców z oficyalistami i służbą, to powróciłaby dawna patryarchalna równowaga społeczności, powróciłaby jej solidarność, odrodziłaby się w ten jedynie sposób zniszczona już dziś potęga opinii, która, odkąd z prywatnej stała się publiczną, z obywatelskiej polityczną, straciła całą swoją grozę i swoją nieskalaność.

Gdybyśmy utrzymali wszystkie tradycyjne obyczaje wiążące dwór z ludem, gdybyśmy po wyrzeczeniu się pańszczyzny gromady dla dworu, nie wyrzekli się owej pańszczyzny dworu dla gromady, gdyby równie przed pałace i zamki jak przed dwory i dworki naszej szlachty corocznie przychodzili żniwiarze z wieńcami podejmowani po dawnemu, jakto w wielu miejscach się jeszcze dzieje, gdyby niedzielnemu czytaniu panny ze dworu poświęcały godzinę, gdyby odwiedzanie chorych w chatach, modlitwy wspólne z czeladzią powróciły do naszego zwyczaju — jakżeż byłaby ułatwioną kwestya gminna, a utrudnioną rola specyalistów demokracyi, którzy demokracyę na rozdziale stanów opierają.

Gdyby zabawa wreszcie wyzuła się z obczyzny i wyzwoliła się z tej bezmyślnej lekkości, która goni za rozrywką, a którą goni nuda, gdyby do niej wiązała się zawsze jakaś myśl wyższa, jakaś pamiątka rodzinna, jakaś serdeczna tradycya i serdeczna intencya — a lżejby nam było w życiu i wesołość powróciłaby z poczuciem obowiązku.

Ale do tego wszystkiego co może dla wielu wyda się sielanką, mrzonką — potrzeba jednej rzeczy, potrzeba rodziny polskiej, potrzeba w dawnem znaczeniu matrony, potrzeba męża głowy rodu, potrzeba matki, kobiety, potrzeba miłości wzajemnej, potrzeba ogniska na rodzinnej ziemi. ...Takie dumania o potędze rodziny polskiej wznieciła w nas wycieczka do Krzeszowic, a jeśli one wydadzą się komu spóźnionemi i niemożebnemi w dzisiejszem społeczeństwie do urzyczywistnienia, to skeptycyzmowi temu zaprzeczy każdy, kto w zabawie czy w życiu poważnem zetknął się z domem, który tak szeroko rozlewa w społeczeństwo ciepło wielkiego rodzinnego patryrachalnego ogniska.

Listy z W. Księstwa Poznańskiego.

I.

Gorące miesiące roku, które są prawdziwym czasem odpoczynku i zawieszenia pracy nawet na polu polityki, są za to najstosowniejszą, podług mnie, porą do zwrócenia oczu na wewnętrzne sprawy narodu, na stosunki jego domowe, których badanie — u nas szczególnie Polaków — więcej powinno budzić zajęcia, niżeli szeroka, wielka polityka, trzęsąca ogółem państw europejskich, stanowiąca o rozlicznych przeobrażeniach naszej półkuli, a zakrawająca — że się odważę wyrazić to zdanie z obawą narażenia sobie wszystkich naszych „wielkich polityków“ — na kosmopolitym, traktowany pod zasłoną, której szlachetnem godłem: *humani generis salus.*

Mając sposobność zwiedzić podczas owego politycznego letargu kilka miejscowości w Księstwie, postanowiłem spisywać choć pobieżnie wrażenia, których doznałem na każdym niemal kroku w tym kraju nadgoplańskim, kędy tyle wspomnień miłych sercu się budzi, pomiędzy tą bracią polską, co na strażnicy narodowości stojąc, tak godnie nosi piękne imię Polaka, tak zaszczytnie odpowiada obowiązkom synów ojczyzny, jak owi Niegolewscy, Żółtowscy, Krzyżanowscy i tylu innych, i równie serdecznie z wami się temi wrażeniami podzielić pragnę, w nadziei, że moje słowa będą choć skromnym dowodem uznania, któregośmy za tyle zasług około dobra ogółu położonych naszym braciom z nad Warty nie powinni poskąpić.

Przedewszytkiem wypada mi powiedzieć, co mnie uderzyło pod względem germanizacyi Księstwa. O ile miałem sposobności przekonania się, miasta i miasteczka uległy tu zupełnemu niemal zniemczeniu.

Poznań, stolica z swoim wspaniałym ratuszem — ciekawym zabytkiem archeologicznym — z swoją katedrą pełną narodowych pamiątek, zkąd pierwszy pasterz polski głosił niezależnie od niemieckiego episkopatu naukę Chrystusową, dziwnym wydała mi się kontrastem z bogatszym i potężniejszym o wiele Poznaniem lutersko-niemieckim, z z owemi niezliczonemi firmami niemieckich banków, spółek, ubezpieczeń i sklepów, z owem niezrozumiałem szwargotaniem na ulicy, w ogrodach, po domach i wszędzie w każdym zakątku, z owemi — jeżeli to nie zakrawa na pedanteryę patryotyzmu — z owemi domami o charakterze czysto-niemieckim, których piękną architekturę podziwiać można w Wrocławiu lub Berlinie, ale które rażą nieswojskością, antypatyczną obczyzną na ziemi polskiej od wieków.

Pośród miasta opoką skalistą stoi ratusz sędziwy, otoczony strażą wiernych mu aż do lepszej doli przyjaciół. Są to domy nie piękne, nieczyste nawet, ale stare, prawdziwie polskie, które zdają się przechowywać w swem łonie niespożytą siłę idei, idei narodowości, która mimo ucisku nie przestaje żyć życiem ducha węzłami świata krępowanego. W około coraz szerszem rozchodząc się kołem gęste widać domy, które na przechodniu świeżością swą i niepolskością dziwnie niemiłe sprawiają wrażenie. Dopiero wszedłszy do katedry odpoczywa znużony wzrok na pomnikach Mieczysławów i Chrobrych, czując się w świętem ognisku z najsilniejszych spójni narodowości naszej, odpoczywa strapiony umysł choć myślą przeszłości, choć iskierką nadziei.

Mimo to zniemczenie i brak polskości w charakterze miasta, daleki jestem bardzo od rzucania całej winy na Poznań polski. Każdy z nas wie, jak rząd, który tak systematycznie i konsekwentnie, choć powoli i stopniowo, dąży do germanizacyi, utrudnia wszelkie wystąpienie, tłumi skrzętnie każdy objaw żywotności żywiołu wrogiego, żywiołu polskiego, równie jak i to, że każdy krok do wydobycia się z pod ciężącej przewagi jest tem trudniejszy, im mądrzej i oględniej postępuje strona uciskająca. Działa ona powoli, ale zawsze z jednakową usilnością, nie popuszcza nigdy wodzów, a potem z większą natarczywością i śrogością nie gnębi, ale zawsze jednakowo i,... zastraszająco skutecznie. Dalej ułatwienia dla Niemców, chcących się osiedlić w krajach polskich, a popierających tem samem, oczywiście bezwiednie i mimowoli — bo względy ekonomiczno-finansowe jedyną tu odgrywają rolę — widoki germanizatorskie rządu, są także nadzwyczaj ważnym czynnikiem, któremu się oprzeć Polakom bardzo trudno, raz dla tego, że konkurencya Niemców paraliżuje pokup towarów polskich, niemogących zawsze rywalizować nie tyle doborem, co przystępnością ceny z produktami niemieckiemi; powtóre dla tego, że zbyt dobrze znany jest naród polski jako mało zdolny do przemysłu i nieodznaczający się zdolnościami handlowemi, czem właśnie Niemcy celują, a dalej, jako naród żywy, popędliwy, prędki, czasem, choć rzadko, przedsiębiorczy i dokonywujący wtedy na każdem polu cudów siły i talentu, ale niestały, niepraktyczny i — przyznajmy to sobie szczerze, choć prawda w oczy kole — nie bardzo skory do pracy wytrwałej, zmudnej i skrzętnej. Nie brak nam roztropności, nie brak i zdolności, ale nie mamy ducha handlowego, nie mamy — może nam i dobrze z tem — owej rafinowanej przebiegłości kupieckiej, słowem nie jesteśmy narodem handlowym. Wreszcie nie mamy tej siły charakteru, tej zawziętości i wytrwałości, z jaką przystępują inne narody do najryzykowniejszych przedsiębiorstw, na tych czynnikach nam zbywa, które są pewną rękojmią zwycięztwa na polu przemysłu i handlu.

To są podług mnie metafizyczne przyczyny upadku żywiołu polskiego w *miastach.* Na przyszły raz będę starał się skreślić stanowisko obywateli wiejskich względem prądu germanizatorskiego, z wykazaniem zasług ich około przechowywania narodowości.

Ignacy Fr.

Gniezno 15go sierpnia 1871.

li kto kraj niepokoi, to nie ci co żądają poszanowania ustawy, lecz przeciwnie ci co pogwałciwszy ją, wywołują wdanie się reprezentacyi narodowej, ażeby zapewnić poszanowanie siebie.

— Czytamy w *La Patrie:*

Donieśliśmy, że rada municypalna lugduńska, która jest prawdziwą komuną, zamianowała dowódzcę gwardyi narodowej w tem mieście dowódzcą wszystkich gwardyj narodowych w departamencie Rodanu; zapewniają nas, że w tej mierze ma nastąpić porozumienie z 5ciu departamentami sąsiedniemi, które zespolą swe siły z siłami departamentu Rodanu i wyślą delegatów stale zamieszkać mających w Lugdunie, dla tworzenia tam komitetu sprzymierzonych gwardyj narodowych.

Możemy zapewnić, że rząd oddawna z dnia na dzień zawiadamiany jest o wszystkiem, co się dzieje w Lugdunie; że rektor akademii przesyłał p. Juliuszowi Simon ciągłe raporta o sytuacyi, że jenerał Bourbaki czynił toż samo względem swego przełożonego: ministra wojny, że w dniu interpelacyi ministrowie posiadali potrzebne wyjaśnienia, aby módz, gdyby chcieli, odpowiedzieć w sposób jak najbardziej kategoryczny.

Le Nord podaje dokument, którego oskarżony Ferré odczytał kilka tylko ustępów, mając sobie dalsze czytanie wzbronionem przez prezesa sądu wojennego. Dokument ten nosi tytuł: „Moja obrona“.

Po zawarciu pokoju w skutku haniebnej kapitulacyi Paryża, rzeczpospolita była w niebezpieczeństwie. Ludzie, którzy wzięli następstwo po cesarstwie, obalonem w błocie i krwi, trzymali się rękami i nogami władzy, i chociaż przez publiczność nienawidzeni, przygotowywali w cieniu zamach stanu; trwali oni w odmowie Paryżowi wyborów rady municydalnej; dzienniki szczere zostały zniesione; rojaliści gotowali się do podziału Francyi.

W dniu 18 marca, uważali oni się za przygotowanych i postanowili rozpuścić gwardye narodowe i aresztować masami republikanów. Ich usiłowanie rozbiło się o opozycyę całego Paryża i nawet o odstępstwo własnych żołnierzy; zmuszeni uciekać, schronili się do Wersalu.

W Paryżu zostawionym samemu sobie, obywatele energiczni i odważni, usiłowali przywrócić porządek i bezpieczeństwo z narażeniem własnego życia. Po kilku dniach ludność powołaną była do wotowania i komuna paryska została utworzoną.

Obowiązkiem rządu wersalskiego było uznać ważność wotów i porozumieć się z komuną, aby przywrócić zgodę.

Przeciwnie, jak gdyby wojna nie dość była sprowadziła nędzy i ruin, rząd dodał do nich wojnę domową. Ziejąc nienawiścią dla ludu i zemstą, uderzył on na Paryż i nowe kazał mu przetrwać oblężenie.

Paryż opierał się przez dwa miesiące, był on zdobyty i przez dni dziesięć rząd nakazał tam rzeź obywateli i rozstrzeliwanie bez sądu; dni te nieszczęsne przypominają nam dni Sgo Bartłomieja; znaleziono środek przewyższenia nawet lipca i grudnia. Dokądże lud nie przestanie być kartaczowanym?

Jako członek komuny paryskiej pozostałem w rękach jej zwycięzców, chcą mojej głowy, niech ją wezmą. Nigdy życia mego nie ocalę podłością. Żyłem wolny i tak myślę umierać.

Słowo tylko dodam. Los jest kapryśny, przekazuję przyszłości moją pamięć i zemstę.

Wersal 22 sierpnia. *Ferré.*

— Podwyższenie opłaty listowej we Francyi z 20 na 25 centimów, spowodowało znanego ekonomistę Michała Chevalier do napisania artykułu w *Journal des Débats* o szkodliwości dla ruchu i handlu tej podwyższonej taxy, a bez nadziei przyniesienia skarbowi większych dochodów. Albowiem dowiedzionem zostało praktyką, iż im opłata pocztowa niższa, tem listów bywa więcej, a to tak dalece, że po zaprowadzeniu reformy porto, dochody znacznie się zwiększyły. W r. 1839 Roland Hill wniósł w Izbie niższej parlamentu angielskiego wniosek o zniżenie porto i przepowiedział jego następstwa. Rzeczywiście, w r. 1838 było w Anglii 76 milionów listów, a w r. 1868 już 808. Dochód czysty wynosił w 1838 r. 42 milionów, a w 1868 r. 55 milionów franków. We Francyi przed zaprowadzeniem reformy pocztowej w r. 1849 było 126 milionów listów, a w r. 1868, 349 milionów.

We Francyi jednak nie można się było jeszcze otrząść z fiskalności, a ostatnie wypadki polityczne dodały jeszcze wiary w zbawienność tego systemu. Skutek okaże może już po roku, że dochód z poczt zmniejszy się. Izba odrzuciła także wniosek Wołowskiego o zaprowadzenie kart korespondencyjnych, które w Anglii niezmiernie się rozpowszechniły.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 sierpnia. Kiedy ostatni raz zawitała do Krakowa cholera, byliśmy na jéj przyjęcie poniekąd przygotowani. Komisya sanitarna rozwinęła była wielką czynność, przygotowała szpitale, urządziła służbę zdrowia, a Magistrat zajął się był zawczasu przejrzeniem nietylko podwórzy domów, ale także mieszkań, dla przekonania się o czystości i zarządzenia jéj, gdzie znaleziono pod tym względem zaniedbanie. Cholera nie jest już od nas bardzo odległą: ukazała się w Poznańskiem, Augustowskiem oraz na granicy wschodniéj pod Radziwiłowem. Byłoby niewłaściwem zamilczać o tem, aby nie budzić obawy; owszem daleko bezpieczniéj zawczasu oswoić się z przewidywaniem zjawienia się złego, niż zostać niem zaskoczonymi i nieprzygotowanymi. Zawczasu więc należy obmyśleć środki ostrożności, aby nie dozwolić chorobie szerzyć się i skutki jéj uczynić łagodniejszemi.

Magistrat powinien przeto zająć się gorliwie przestrzeganiem czystości, zwłaszcza, że pomimo, iż wiele domów odznacza się dziś większym niż dawniéj porządkiem i schludnością, natomiast w wielu domach panuje pod tym względem zupełne zaniedbanie. Znamy podwórce, na których nagromadzone śmieci gniją, gdzie zlewy i kanały wydają woń odrażającą i zatruwają powietrze, gdzie nagromadzono w zakątkach różnego rupiecia i staréj tandety, albo gdzie komórki dawniéj przeznaczone zaledwie na składy, mieszczą w sobie całe rodziny. Lokale wynajęte na składy, używane bywają w wielu domach na miejsce noclegów, i to téj części naszéj ludności, która słynie z nieporządku i nieochędóstwa. Napisy po zakątach ulic przestrzegające zachowania czystości, stały się właśnie jakby wskazówkami do zanieczyszczania tych miejsc, a są niektóre ulice przedstawiające odrażający widok zaniedbania wszystkich niemal domów. Jest więc wiele do roboty, i dla tego spieszyć się trzeba.

— Z dniem dzisiejszym rozpoczęły się w Krakowie wpisy uczniów do szkół publicznych, tak gimnazyalnych jak niższych, wyjąwszy Instytutu technicznego.

— Materyał stary z dachu Sukiennic sprzedawany będzie częściowo w miarę rozbierania starego pokrycia i zakładania nowego dachu. Drzewo codziennie uprzątane, codziennie sprzedawanem będzie w małych partyach tuż pod Sukiennicami, a od godz. 5ej do 6ej wieczór, i to tyle, ile go w ciągu dnia zbierze się.

— Wczoraj przytrzymano tu Hirsza Zakroczyma cukiernika z Warszawy, który wybrawszy tam na kredyt samych migdałów za 300 rubli w sklepie Barkana, zbiegł, i wraz z rodziną pojawił się w Krakowie. Także przytrzymano tu Rozalię Blicharzównę, która w Brzesku okradła swoją służbodawczynię. Znaleziono przy niej część skradzionej odzieży.

— Dopłata ażio na kolejach austryackich wynosić ma od 1go września 20%.

— **Z obozu pod szańcami Szwedzkiemi.**
29go sierpnia 1871.

(*M.*) Kładę datę w zupełności, abyście nie myśleli, że przepisuję kartę z jakiejś przedwiekowej kroniki. Tak jest a nie inaczej, piszę z teatru wojny w tej chwili — ale wojny udanej na manewrach, jakie wojsko austryackie w Krakowie konsystujące w obecnej porze, niewiem czy letniej — bo zimno jakby w jesieni — odbywa. O ile taktykę profanowi odgadywać wolno, zdaje mi się, że wczoraj oddział wojska pod dowództwem jenerała Leonardi będący, zwycięzko odparty został przez korpus pod komendą jenerała hr. Wallis, aż za Tenczynek ku drodze do Alwerni. Oddział zwycięzki złożony z piechoty, strzelców, huzarów i artyleryi, przechodził przez Krzeszowice około godziny 5ej. Wojsko pomimo zmęczenia trzechmilowym pochodem i manewrami bez wypoczynku, wybornie i ochoczo z muzyką maszerowało, huzary tak byli kurzem pokryci, iż zdawało się po siwych wąsach i włosach, że dywizyon cały z samych starych żołnierzy się składał. Ludzi zasłabło tylko sześciu, koń ani jeden, co na oddział 9000 jest prawdziwie do zadziwienia. Rozłożył się on obozem w miejscu zwanem dotąd „szańcami Szwedzkiemi“ pod gołem niebem, bez namiotu, jazda w polu, piechota po części w lesie ku Czerny. Ognie, konie, działa, wozy, cały ruch obozowy przy odgłosie muzyki, w tej ślicznej okolicy, wśród nocy nieco zimnej ale dosyć jasnej, zajmujący przedstawiały widok. Sztab komenderującego naczelnie manewrami, fmp. Knebla, złożony z dwóch jenerałów i przeszło 20 oficerów różnych stopni, stanął w Krzeszowicach, gdzie hr. Adam Potocki ze zwykłą gościnnością podejmował go w pałacu. Jutro ze świtem, nieprzyjaciel, o ile się dowiedziałem, ma być ścigany ku Alwerni, po południu atoli otrzyma posiłki (które mu zapewne wyśle zwycięzca); sam zaś przedsięweźmie odwrót i podobno we środę wrócą jedni i drudzy razem do Krakowa. Wiecie, jak jestem przywiązany do tradycyj, i jak wielkiej doznaję pociechy z każdej choćby najmniejszej oznaki ich żywotności. Otóż ucieszyło mnie, widząc, że nawet takie manewra odbyć się nie mogą, aby o nie nie zahaczyć, i dla tego doniosłem wam o obozie w „szańcach Szwedzkich“.

— Zarząd Towarzystwa pedagogicznego w Rzeszowie ogłasza, iż d. 15go września rozpoczną się nauki w tamecznem gimnazyum żeńskiem, w którem udzielają nauk profesorowie szkół publicznych, mianowicie gimazyum męzkiego i seminaryum nauczycielskiego.

— W sobotę po południu w okolicy Radziszowa, Gołuchowic, Jurczyc była okropna burza z częstemi piorunami i nagłą ulewą, tak silna, że wozy ładowne zbożem obalała, a sterty na polu roznosiła.

— Dnia 3go sierpnia umarł w Rozłuczu w powiecie Tureckim dyecezyi Przemyskiej pleban gr. kat. X. Jan Pohorecki. Parafia ta liczy 1003 dusz; uposażenie jej stanowi 65 morgów ziemi; czysty dochód 105 złr.; fundusz religijny dopłaca 210 złr. oraz podatki.

Dnia 11go sierpnia w Łaszkach Górnych pow. Bobreckiego, archid. lwowskiej, wprowadzony został na parafię obrz. gr. kat. X. Jędrzej Zawadowski.

Dnia 9go sierpnia wprowadzonym został na probostwo w Górce Kościelnickiej dyecezyi krakowskiej X. Romuald Szwarc, wikary w Ruszczy.

— P. Parys Filippi, krakowianin, rzeźbiarz we Lwowie, wykonał posąg hr. Stanisława Skarbka, fundatora zakładu Drohowyskiego i gmachu teatralnego we Lwowie. Posąg ten stanąć ma w wielkiej sieni teatralnej naprzeciw głównych drzwi wchodowych.

— *Dziennik Polski* donosi, że w Skwilowie pod Lwowem znaleziono d. 25 b. m. w polu zwłoki podoficera od ułanów nazwiskiem Wania. Głowę miał roztrzaskaną. Poprzedniego wieczora miał w karczmie zwadę z parobkami o dziewkę. Podejrzanych o zabójstwo uwięziono.

— Wspomnieliśmy już o przeniewierstwie porucznika Loos w Tarnopolu, który mając sobie powierzony dozór nad składami mundurów, przesyłał ze składów mundury do liweranta w Jarosławiu, który je ponownie sprzedawał skarbowi. *Dziennik Polski* donosi, że d. 21 b. m. przytrzymano taką przesyłkę mundurów, zapakowanych w 25 beczkach. Ostrzeżony przez swego wspólnika, oficer ten wyjechał do Jarosławia, lecz przyaresztowano go, gdy stanął we Lwowie. Przeniewierstwa te mają się ciągnąć od lat parę, a gdy przed miesiącem zjechała komisya wojskowa dla skontrolowania magazynów w Tarnopolu, porucznik Loos otrzymał pochwałę za wzorowy porządek. Nie zwróciło także na niego uwagi jego przełożonych wystawne jego życie, lubo wiadomem było, iż nie posiadał majątku, a nawet utrzymywał swoją rodzinę.

— Nie Eckard, lecz Rickard zowie się obcy człowiek, oddany sądowi w Przemyślu jako szpieg, który zbierał po kraju notaty statystyczne i zdejmował okolice Przemyśla i Jarosławia, gdzie stanąć mają fortyfikacye. Ponieważ sąd przemyski uwolnił go jako nieposzlakowanego, a prokurator zaniósł od tego wyroku rekurs, przeto sąd krajowy we Lwowie ma sądzić w drugiej instancyi tę sprawę.

— Czytamy w *Dzienniku Poznańskim:*

Smutne co do rodaków naszych we Francyi dochodzą nas wieści. Jak wiadomo może czytelnikom naszym, znajduje się w zakładzie Sióstr Miłosierdzia polskich w Paryżu, zostającym pod opieką czcigodnej Siostry Mikułowskiej, kilkudziesięciu emigrantów, którym wiek, rany lub stargane siły nie pozwalają na chleb i utrzymanie pracować. Obok nich znajdują się w tymże samym zakładzie w dość znacznej liczbie i Siostry polskie. Pod opieką tej dobroczynnej instytucyi są ludzie wysokich wojskowych stopni, zasłużeni krajowi, zaanego zaszczytnie w dziejach naszych imienia. Dość przytoczyć nazwiska zacnych osobistości, jak jenerała Wysockiego i pułkownika Zaleskiego. Inwalidzi ci polscy pobierali dotąd od rządu francuzkiego po 45 franków miesięcznie, z których oddając 42 fr. zakładowi na opędzenie kosztów żywności i utrzymania, 3 franki pozostałe przeznaczali na skromny zbytek tytuniu, cygar i innych podobnych potrzeb. Zdaje nam się, że rząd francuski nawet w obecnej chwili, nawet w chwili spłacania miliardowej kontrybucyi zwycięzkiemu nieprzyjacielowi, nie byłby zubożał ani zwiększył zanadto ciężarów publicznych, gdyby biednym inwalidom polskim, przerzedzającym się z każdym miesiącem, tego samego co dawniej był dostarczył zasiłku. Niestety, inaczej się stało, bo w tych dniach właśnie wydał rząd francuski rozporządzenie, ograniczające zasiłek miesięczny jenerała Wysockiego i pułkownika Zaleskiego na 30 franków, innych na 20 fr., a niektórych na 15 fr. miesięcznie. Za podobną kwotę naturalnie w Paryżu wyżyć nie można, a zacne Siostry Miłosierdzia nie są w możności utrzymania inwalidów naszych, jeźli im kraj nie przyjdzie w pomoc. Pozwalamy sobie zwrócić uwagę społeczeństwa naszego na smutny fakt ten. Idąc w dopełnianiu tego obowiązku drogą przyjętego od dawna przez pismo nasze zwyczaju, oświadczamy zarazem, że redakcya chętnie ofiaruje swe pośrednictwo w rzeczonej sprawie.

— Donieśliśmy już o zgonie Józefa Gołkowskiego, obywatela z Prus zachodnich, znanego z zasług obywatelskich i literackich. Śp. Gołkowski opuściwszy gospodarstwo rolne i życie na wsi, założył w r. 1849 pierwszą drukarnię polską w Prusiech w Chełmnie, gdzie drukował czasopismo *Szkółkę narodową.* Gdy obostrzone stosunki prasowe spowodowały zamknięcie tego pisma, niebawem założył inne p. t. *Katolik.* Następnie *Katolik* zamienił się w *Nadwiślanina,* zawsze pod kierunkiem Gołkowskiego. W r. 1866 utworzyła się spółka, która nabywszy *Nadwiślanina,* założyła *Gazetę Toruńską.* Gołkowski był przeto jednym z pierwszych promotorów odradzającego się życia polskiego i katolickiego na tych kresach Polskich. W roku 1861 dotknięty paraliżem, dogorywał już tylko zasłużony starzec przez ostatnie lat dziesięć.

— Kaznodzieja izraelicki w Wiedniu Dr Güdemann wyprowadził z biblii starego testamentu wniosek, że żydzi powinni głosować w wyborach na centralistów.

— *Times* z 28go ogłasza telegram z Filadelfii o przypadku zaszłym w sobotę na kolei żelaznej pod Winthrop niedaleko Bostonu. Zginęło w tym przypadku 25 osób, a 50 było ranionych. Wagony zapaliły się i wiele osób straciło życie w ogniu.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiéj, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 c., w dni powszednie 20 cent.

— Dnia 28 sierpnia pochmurno i chłodno; termometr od 9°.5 doszedł tylko do 13°.4 R. Barometr zwolna opada; dnia 29 sierpnia o godzinie 6éj rano stan jego był 331.71, termometru + 8°·6 R. Wiatr północno-zachodni zimny.

— We środę dnia 30go sierpnia, Śgo Feliksa męczennika.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie

Izby handlowo-przemysłowéj krakowskiéj, z targu dnia 29 sierpnia.

Nie wiele o targach zbożowych na granicy Kongresówki powiedzieć można. Dowozy zboża ciągle małe, ceny zaś chwiejne nie mogą się ustalić. Z kupców zagranicznych także bardzo mało i to rzadko kiedy przybywa który na targ. Producenci zajęci u siebie nie przybywają na targi, spodziewając się wyższych cen, które już miejscami na zagranicznych targach podniosły się.

Wczoraj płacono na Baranie: za pszenicę 38 do 46, żyto 25 do 29, jęczmień 19 do 23, owies 13 do 15, rzepak 54 do 60 złp.

Dowóz zboża na dzisiejszéj targowicy na Kleparzu był nie wielki. Z kupców pruskich zaledwo paru było na targowisku. Obrót słaby, ceny ciągle chwiejne, a nawet cokolwiek spadły; gdy przeciwnie na wszystkich zamiejscowych i zagranicznych targowicach podniosły się, pszenicy o 10 cent w Peszcie. Dzisiaj zakupywano najwięcéj żyta do Białéj, piękne było płacone po 7·80; jęczmień spadł w cenie, o owies nie wielki popyt.

Płacono za pszenicę od złr. 10·— do 11·50, żyto od 7·— do 7·80, jęczmień od 5·25 do 6·50, owies od 3·40 do 3·75, rzepak od 15·— do 15·50 złr.

Biała 28 sierpnia. W niedzielę nastąpiło otwarcie wystawy rolniczo przemysłowéj w Białej i Bielsku. Prezydent Szlązka znajdował się na jej otwarciu. Izba handlowo przemysłowa krakowska, do której zakresu należy Biała, nie była reprezentowaną przy otwarciu. Jeszcze nie wykończono ustawiania przedmiotów wystawy, liczba ich bowiem jest znaczna. Właściwie dopiero we czwartek albo w piątek można się spodziewać zupełnego wykończenia i uporządkowania.

Sprawozdanie tygodniowe

lwowskiej izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, realizowanych na placu lwowskim w ciągu tygodnia od 17 do 24 sierpnia 1871.

Jakkolwiek popyt w celach wywozowych zawsze jeszcze jest nieznaczny, podniosły się przecież ceny zboża, mianowicie przy umowach na termina. Na nowe zboże narzekają, że wiele złego, lekkiego znajduje się ziarna, nie jest także bardzo namłotne. Z Moskwy ofiarują większe partye, nie znajdują jednak wiele pokupu, gdyż ceny zagraniczne nie odpowiadają wcale tutejszym. Notujemy:

Zboże: Pszenicę białą, prima 170 ft. w. w. $10\frac{1}{4}$. zlr. z umową na październik $9\frac{1}{4}$, żółta prima $9\frac{1}{2}$ zlr. z umową na październik $8\frac{1}{4}$—$8\frac{3}{4}$ zlr. Średnich gatunków pszenicy zupełnie nie uwzględniają.

Żyto 160 funt. w. w. płacą po 6 zlr., na listopad 5—$5\frac{1}{4}$ zlr.

Jęczmień dla browarów na październik i listopad 140 ft. w. w. $4\frac{3}{4}$—5 zlr.

Nasiona olejne: Rrzepak zimowy trzyma się w cenie, 150 ft. w. w. płacą 13.60—14 zlr., a handlarze sprzedają za granicą po $14\frac{1}{4}$ zlr.

Lniankę płacą po 9—$9\frac{1}{4}$ zlr., handlarze sprzedają po $9\frac{1}{2}$—$9\frac{3}{4}$ zlr.

Chmiel nowy z dostawą późniejszą 100 ft. w. w. 60—105 zlr.

Okowita. Ceny stałe. Gotowa 80 Tralles 41 miar $19\frac{3}{4}$—20 zlr., z dostawą w zimie płacą $15\frac{3}{4}$—$16\frac{1}{4}$ zlr. w. a.

Sprawa konkursu kolejowego będzie prawdopodobnie jak następuje rozstrzygniętą: Spółka Ponińskiego otrzyma linię Lwów-Stryj-Beskid, a spółka Naddniestrzańska linię Stryj-Stanisławów.

Subskrybcya na linię Przemyśl-Stryj (kolej Naddniestrzańska) wydała 23 milionów złr.; potrzebne 12 milionów złr. prawie całkiem wypłacono gotówką (więc 11 mil. złr. subskrybowano więcej niż potrzeba.) Świetny ten rezultat należy przypisać pewności, że spółka Naddniestrzańska otrzyma przynajmniej linię Stryj-Stanisławów. (*Gaz. Narod.*)

Przyjechali do Krakowa od 28go do 29go sierpnia.

HOTEL POLLERA: A. Kelbl kupiec z Wiednia, A. Popławski wł. dóbr z Podola, F. Podojewski z Warszawy, M. Liberman kupiec z Wiednia, L. Krajcewicz z Kielc, M. Goldblum kupiec z Działoszyc, E. Kowalski z Warszawy, J. Castor kupiec z Prus, Zofia Grzonkowska z Warszawy, H. Dzialas kupiec z Wrocławia, L. Kunze kupiec z Szczucina, J. Stern kupiec z Wiednia, A. Miernikowski z Warszawy, T. Heradin z Andrychowa, Wacław Boruski z Warszawy, F. Baczes kupiec z Firth, A. Janta z Karniowa, A. Falter z Poręby, Konstanty Wrotnowski z Kongresówki, Stanisław Wilkoński z Warszawy, J. Sołtykowski z Kielc, E. Bóbr adwokat z Lublina, H. Siegler pełnomocnik z Izdebnika, J. Weber z Wiednia, A. Molnar kupiec z Wiednia.

HOTEL SASKI: Hipolit Turno z familią właściciel dóbr ze Szczawnicy, Dr A. Malczewski z Kongresówki, Bronisława Glińska z dziećmi z Kongresówki, Erazm Rukach z Gidli, Witold Wolański właśc. dóbr z Dulib, Eliza Kobierzycka wł. dóbr z Witowa.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Berlin 28 sierpnia. Wczorajsze zgromadzenie czeladzi murarskiej uchwaliło jednogłośnie uznać zmowę bezrobocia za ukończoną.

Sztutgart 28 sierpnia. Wczoraj wieczór zagajono tutaj 9ty zjazd prawników niemieckich. Zebrało się 600 członków. Wielu mowców z Austryi kładło nacisk na wspólność z ojczyzną niemiecką.

Londyn 28 sierpnia. Przyjęcie deputacyi francuskiej w Irlandyi codzień pełniejszem jest zapału. Jutro deputacya opuszcza Dublin (jeździła ona z podziękowaniem za pomoc udzielaną w żywności i leczeniu).— *Daily Telegraph* utrzymuje, że między Włochami a Prusami zawarty został nowy traktat zaczepno-odporny.

Florencya 28 sierpnia. Zapewniają, że rząd chce zamknąć wszystkie komitety stowarzyszenia Internationale w różnych miastach włoskich istniejące. Wszystkie prawie dzienniki pochwalają taki krok rządu przedsiębrany w Neapolu. Policya przychwyciła tam różne pisma i listy; listy z Londynu podnoszą skargi na Mazziniego za potępienie Internationale i Komuny paryskiej.

Madryt 26 sierpnia. Królowa zasłabła. Król wyjedzie na objazd kraju niezawodnie d. 2 września i zacznie od Walencyi.

Za przykładem wiedeńskiego *Abendpostu* półurzędowe dzienniki prowincyonalne przerywają ciszę, jaka ze strony rządu sprawę ugody otacza. Polemika ta urzędowa acz nierówną z przeciwnikiem walczy bronią, bo jej nie przysługuje możność używania tego tonu i takich manewrów, jakiemi walczy prasa wiernokonstytucyjna, wszelako odzywając się z spokojem i powagą, miesza częstokroć szyki organów centralistycznych. Zwłaszcza uwaga *Abendpostu,* która i w innych półurzędowych pismach została podniesioną, o prawdopodobieństwie rozdziału obozu wiernokonstytucyjnego na dwie frakcye „starych“ i „młodych“, widocznie nie w smak dziennikom wyzywającym do solidarnej kampanii wszystkich Niemców. Przypuszczenie tego rozdziału nie jest bez podstawy: poprzednia sesya reaichsratowa dowiodła, że stronnictwo rekrutowane z dawnej biurokracyi, mimo swej dogmatyczności konstytucyjnej i centralistycznej, nie zawsze chciało iść ręka w rękę z lewicą niemiecką, bo jakkolwiek łączy je zasada centralizacyi i germanizacyi, starzy centraliści niezawsze zajśćby tam chcieli, gdzie wiodą ich p. Herbst z Giskrą i *N. fr. Presse.* Na uspokojenie niemieckich umysłów, że do rozdziału przy wyborach nie przyjdzie, *Presse* donosi, że w St. Pölten nastał zupełny kompromis. Słowo „kompromis“ zdaje się stwierdzać przypuszczenia *Abendpostu* o rozdziale, bo kompromisu nie zawierają ci, co są zjednoczeni.

Według snać danego hasła, urzędowa *Prager Abendblatt* rozwija również teoryę o zgodności akcyi ugodowej z konstytucyonalizmem. Mówi ten dziennik, że czemże innem jest państwowe konstytucyjne życie, jeżeli nie ciągłym szeregiem kompromisów; powołuje się w tym względzie na przykład ugody węgierskiej, która również znachodziła wielu przeciwników, a w skutkach wzmocniła życie konstytucyjne w państwie i podniosła jego powagę i potęgę na zewnątrz.

Montags Revue donosi, że hr. Clam Martinic przeznaczony jest na namiestnika Czech. Byłby to znak, iż ugoda przyszła do skutku, lecz że nie wypadła w duchu „młodych Czech“, ale raczej w duchu zasad wyznawanych przez hr. Clama: „indywidualności historyczno-narodowych“, a zarazem dowód, iż między hr. Clamem a Władysławem Riegerem panuje zgodność.

Dzisiaj prawdopodobnie miały przyjść w zgromadzeniu narodowem w Wersalu wnioski względem przedłużenia władzy Thiersa. Nic nowego w tej sprawie nie przybyło. Dzienniki paryzkie rozbierają ciągle jeszcze zajście w izbie d. 24 b. m., które o mało nie zamknęło okresu rządów Thiersa. Na czele dziennika rozbieramy alternatywę, jaka Francyę czekała w tym przypadku.

Republikanie w Paryżu, Lugdunie, Marsylii i po innych miastach zamierzają zrobić demonstracyę d. 4 września jako w rocznicę upadku Napoleona III. Rząd chce temu zapobiedz z dwojakich względów, raz, iż z upadkiem cesarstwa wiąże się pamięć klęski publicznej, a wojsko mogłoby łatwo jedno i drugie za jedno poczytać, powtóre, że demonstracya ta ma znaczenie i w stosunku do obecnej chwili, bo jest jakby deklaracyą formy rządu. Minister spraw wewnętrznych wydał z tego powodu okólnik.

Całkiem nową wiadomość przynosi *Daily Telegraph,* a mianowicie, że między Prusami a Włochami stanęło nowe przymierze zaczepno odporne. Wiadomość ta jest niespodzianką nietylko z tego powodu, że nie było dotąd wcale słychać o jakichkolwiek krokach przygotowawczych, a mimo tajemnych dróg dyplomatycznych, traktaty zaczepno-odporne nie zawierają się za pomocą cyfrowanych depesz telegraficznych, lecz oraz byłaby niespodzianką ze względu na zjazd świeży w Gastein. Przymierze zaczepno-odporne między państwami niegraniczącemi z sobą, musiałoby mieć za przedmiot swój to państwo, które kontrahentów przedzielą, albo też być zawarte łącznie z rzeczonem państwem. Gdy zaś Austrya nie ma ani z Włochami ani z Prusami przymierza zaczepno odpornego, przeto chybaby Prusy z Włochami związały się przeciw Austryi, bo przeciw Francyi pokonanej wiązać się nie potrzebują. Dla tego wiadomość ta wygląda w takiem brzmieniu na plotkę niemającą nawet podstawy podobieństwa.

Correspondance de Berlin, mająca cechę półurzędową, powiada, że między ks. Bismarkiem a hr. Beustem przyszło do wymiany myśli, opartej na obopólnych interesach i życzeniach, aby przez zgodę obu państw środkowej Europy utrzymać pokój powszechny. Nie było zaś potrzeby zawierania traktatów i umów w pewnych jakich widokach. Zatem nie o przymierze, lecz o zgodę chodzi. Dalej jednak sięga *D. Reichscorrespondenz,* utrzymując, że porozumienie się Prus z Austryą ułatwi pojednanie między Wiedniem a Petersburgiem. Oczywiście, że jest to domysł a nie nowy. Dodawszy do tego wzmiankowane przymierze prusko-włoskie, mielibyśmy wstęp do poczwórnego przymierza bez właściwej jego potrzeby.

Do gazety londyskiej *Pall Mall* donoszą z Rzymu, że rząd włoski zajął 17 sierpnia cztery klasztory żeńskie na potrzeby urzędowe: klasztor Santa Maria Maddalena na użytek królewski, San Dominico a Sisto na izbę obrachunkową, Santa Croce in Gerusaleme i San Antonio Abbate na koszary. Dziwić się nie można praktykowanemu zresztą w innych państwach zaborowi klasztorów żeńskich na koszary, skoro we Włoszech rozciągnięte do duchowieństwa prawo rekrutacyjne, doprowadza do rzeczy nigdzie jeszcze niespotykanych, iż księża mszalni służą jako prości żołnierze. Rząd francuski oparł się tylko zaborowi klasztorów zostających pod opieką Francyi. O zaburzeniach i zbiegowiskach, które, jak doniósł telegram, doprowadziły aż do wystąpienia wojska i starcia z ludem, dzienniki nie przynoszą jeszcze bliższych wyjaśnień. Ministeryum włoskie jest ciągle w podróży między Rzymem a Florencyą, co dało pochop jednemu z pism humorystycznych do żartu, że siedzibą ministerstwa jest wagon kolei żelaznej.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Berlin 29 sierpnia. *Gaz. Krzyżowa* dowiaduje się co następuje: Zdaje się być więcéj niż prostą pogłoską, że Włochy objawiły bezwarunkowo zgodność z zasadami przyjętemi w Gastein i wyraziły życzenie dania polityce swojéj tychże samych podstaw, co kazałoby przewidywać, iż dotyczące uwiadomienie wysłane ztąd zostało do rządu florenckiego (na tem zapewne oparł mylne swoje przypuszczenie *Daily Telegraph* o przymierzu zaczepno odpornem prusko-włoskiem).

Paryż 28 sierpnia. Według doniesień Ajencyi Havasa „Unia republikancka“ uchwaliła większością jednego głosu, że należy jako poprawkę do wniosku Riveta wnieść dodatkowy wniosek tyczący się nie bezzwłocznego rozwiązania zgromadzenia narodowego. *Siècle* mówi: Byłoby to smutnem; dzienniki i publiczność mogą tę kwestyę poruszać, ale w zgromadzeniu narodowem można ją postawić dopiero po głosowaniu nad wnioskiem Viteta.

Paryż 28 sierpnia. W zgromadzeniu narodowem odczytano sprawozdanie o przedłużeniu rządów Thiersa z wiadomemi wnioskami ustawy; poczem minister sprawiedliwości Dufaure w imieniu rady ministrów żądał dołożenia dodatkowego paragrafu, tyczącego się uznania zasług Thiersa i rękojmi, jakie tenże daje, posiadając zaufanie kraju. Po tym wniosku powstało w zgromadzeniu wielkie wzburzenie. Zgromadzenie postanowiło rozpocząć we środę rozprawy nad sprawozdaniem. Zapewniają, że komisya wzbraniała się przyjąć proponowanego przez Dufaura paragrafu dodatkowego. Między deputowanymi położenie rzeczy uważane jest jako drażliwe.

Kursa. Wiedeń 29go sierpnia god 2 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 59·75 — Zjedn. dług państwa w srebrze 69·65· — Losy z r. 1860 101·50. Akcye banku 767. — Akcye kredytowe 290·80. — Londyn 120·50. — Srebro 120·—. — Dukat 5·78. — Lombardy 180·30. — Losy z roku 1864 139·50. — Akcye franco-austr. 123·30. — Napoleony 9·63—. Akc. kol gal. Karola Ludwika 255·50. Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 173.—· — Akc. kol. północ.-wsch. 162·50. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 115·—. — Akcye banku jeneral. —·—.— Renta w srebrze 69·70 — Oblig. indemniz. gal. 76·25. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 184·50 Akcye anglo.-banku 258.70 Akcye kol. rządow. 379·—· — Akcye kol. siedm. 174·50.— Akcye kol. Rudolfa 164·—.— Akc. kol. Pardubic. 178·—. — Akcye kol. północ. 214·—.— Tramway 210·75.— Akcye banku budowy 83·90 — Akcye kol. wschod. 88·25 — Akcye kolei Alföld 180·75.— Akcye banku anglo-węgiersk 94·—.— Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Obwieszczenie.

W dniu 30ym Marca 1870 r. w wagonach kolei żelaznej północnej drugiej klasy, **znaleziono pozostawioną portmonetkę**, w której był zegarek damski, 50 centów i kluczyk. — Magistrat wzywa niewiadomego właściciela, aby po odbiór takowej za poprzedniem udowodnieniem prawa własności w przeciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia rachując, zgłosił się; po upływie bowiem tego terminu z rzeczami pomienionemi wedle prawa postąpionem będzie. (1247-2-3)

Z Magistratu kr. gł. miasta Krakowa.

Dnia 7go Sierpnia 1871 r.

Obwieszczenie.

Nr. 15671.

Gdy obwieszczeniem wysokiego c. k. morawskiego namiestnictwa z dnia 12 Sierpnia 1871 r. L. 1805/pr., rozpisane zostały wybory do Sejmu krajowego na dnie 4, 5 i 6 Września 1871 r. a piąty jarmark wewnątrz miasta Berna rozpoczyna się również 4go Września 1871 r., Rada miasta Berna widziała się spowodowaną, aby wyborcom, odwiedzającym jarmark, umożebnić wykonanie prawa wyboru wyjątkowo i tylko na berneński jarmark, rozpoczynający się w dniu 4 Września 1871 r., dozwolić **trzech dni na wypakowanie**, to jest w dniach 31go Sierpnia, 1go i 2go Września 1871 r.

O czem podaje się niniejszem do publicznej wiadomości.

Rada miejska.

Berno d. 23 Sierpnia 1871 r.

Burmistrz:

(1251-1-3) **Dr Elvert.**

Pierwszego Września br. otwierają się w Nowym Sączu dwa roczniki ces. króles. Seminaryum nauczycielskiego. (1223-1-2)

Wpisy kandydatów będą trwały od 28go do ostatniego Sierpnia 1871 r.

Ces. król. Dyrekcya męzkiego Seminaryum nauczycielskiego w Nowym Sączu.

Szprycowanie Galêną,

leczy bez bólu w przeciągu 3ch dni wszelkie upławy genitaliów, tak dopiero powstające jakoteż już rozwinięte i całkiem zadawnione.

Główny Skład dla Austr. Węgiers. Monarchii.

Wilhelm Maager,

Wien, Bäckerstrasse, 12.

Cena flaszki wraz z opisem używania 3 złr. 70 cent. (775-14-24)

Na

Rządcę ekonomicznego lub Dyrektora dóbr

poleca się agronom praktycznie i teoretycznie wykształcony, 33 lat mający, opatrzony najlepszemi świadectwami, posiadający kaucyę, bardzo dobrze obznajomiony z wyrobem spirytusu, — który obecnie wychodzi z dzierżawy skutkiem sprzedaży majątku. Nie zraża się ciężką pracą i trudnemi okolicznościami. Łaskawe zgłaszania pod znakiem **D 1830** przesyłać należy do Ekspedycyi anonsów **Rudolfa Mossego** w **Wiedniu.** (1186-2-3)



Znaczny od wielu lat używający zasłużonej sławy

Skład zegarków M. HERZA

zegarmistrza w Wiedniu Stefansplatz Nr. 6 sprzedaje wielki wybór różnego gatunku dobrze regulowanych zegarków za rocznem zaręczeniem według cennika.

Zegarki kieszonkowe genewskie.

Srb. zegarki cylindry o 4 kam. 10—12 złr.
„ „ z złot. brzeg. do ods. 13—14 „
„ „ z podwójną kopertą 15—17 „
„ „ ankrowe o 15 kam. 16—19 „
„ „ „ z podw. kop. 18—23 „
„ „ „ ang. z kr. szkł. 19—25 „
„ „ „ remontoary 28—30 „
„ „ „ „ z podw. kop. 35—40 „
„ „ dto z kryszt. szkłami 30—36 „
Złote „ „ N. 3 złot. o 8 k. m. 30—36 „
„ „ damsk. o 4 i 8 kam. 25—30 „
„ „ „ ze złot. okrywk. 35—40 „
„ „ „ emal. z dyam. 38—48 „
„ „ „ dubelt. o 8 kam. 40—48 „
„ „ ankrowe o 15 kam. 35—44 „
„ „ „ lepsze złot. okr. 45
70, 80, 90, 100—120 „
„ „ „ damskie . . . 40—48 „
„ „ „ „ z podw. kop 50—56 „
„ „ remontoary 70, 80, 90, 100 „
„ „ „ z pod. kop. 110, 120 150 „

Budziki ze zegarkiem 7 złr.

Budziki ze zegarkiem zapalające przy wstawaniu świecę 9 złr.

Zegary ścienne własnego wyrobu z dwuletniem zaręczeniem

co dzień do nakręcania 10, 12 złr.
co 8 dni „ 16, 18, 20. 32 „
„ „ „ „ (667 30 50)
z biciem god. i ½ god. 30, 33, 35 „
„ „ „ „ i ¼ god. 48, 50, 55 „

Opakowanie za zegary ścienne 1·50 c. Reparacye uskuteczniają się jak najprędzej. Obstalunki z prowincyi za nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką pocztową; zegarki przyjmuję także w zamian.

Zarząd Fabryki wyrobów glinianych i cegielni parowej MAURYCEGO BARUCHA w Łagiewnikach pod Krakowem.

Przeniósłszy Skład tych wyrobów z domu Wgo *Milicwskiego* do wystawy wyrobów kamieniarskich Pana *Hochstima* przy ulicy Ś. Jana, ma zaszczyt Szanowną Publiczność uwiadomić, iż w tej wystawie zamówić można:

1) Piece kaflowe i kominki wszelkich gatunków i rozmiarów, różnemi ozdobami zaopatrzone.
2) Ozdoby architektoniczne, ogrodowe, figury rozmaite i naczynia do sztucznego chowu ryb.
3) Cegły maszynowe zwyczajne, prasowane, dachówki, piecówki, gąsiory, dreny, cegły ogniotrwałe (Chamott) i inne przedmioty do tego zawodu należące.

Wyroby powyższe, zagranicznym w niczem nieustępujące, wykonywują się według przedłożonych rysunków i żądanych rozmiarów po warunkami i cenami przystępnemi. (860-11-14)

BÓL ZĘBÓW

leczę w okamgnieniu i gruntownie.

Zepsute i szpetne zęby

przyprowadzam znowu do stanu użytecznego i pięknego.

BRAKUJĄCE ZĘBY

osadzam bez najmniejszego bólu, nieróżnią się od prawdziwych, a do żucia są wyborne.

W. UJHELYI jun.

następca dentysty J. Z. Ujhelyi. (1100-7-)

Przyjmuje od 9 do 12 i od 2 do 6.

Mieszka teraz przy ul. Floryańskiej w domu W. Rogojskiego Nr. 359, róg drugiej przecznicy, idąc od Rynku, na II. piętrze.

Piwo pilzneńskie szynkowe.

Z początkiem Września b. r. rozpoczyna się rozsyłka naszego **piwa szynkowego.** Cena złr. 6 c. 70 za wiadro, gotówką w browarze.

Pilzno dnia 21 Sierpnia 1871 r.

Browar obywatelski,

(1188-1 8) założony w roku 1842.

30.000 franków darmo!! Tylko 6 złr.

dwudziesta część 400-frankowego losu tureckiego.

Za złożeniem **6 złr.** raz na zawsze, bez żadnej dalszej wpłaty, otrzymuje każdy prewnie ostemplowany kwit udziałowy i jest się w tej chwili współwłaścicielem wymienionego na tym kwicie losu, i gra się

6 razy rocznie za darmo.

Żadna pożyczka loteryjna nie nastręcza tyle sposobności wygrania, jak ta przez ces. ottom. rząd poręczona, uposażona kolosalnemi wygranemi

600.000, 300.000, 60.000, 10,000 franków,

a wszystkie wygrane

w złocie bez potrącenia podatku

będą wypłacone; najniższa wygrana wynosi 400 franków w złocie. Tym sposobem daną jest sposobność mniej zamożnym małą wkładką, bo tylko 6 złr., zapewnić sobie trwałe szczęście, jeżeli się takim kwitem udziałowym

30,000 franków w złocie

może wygrać. Zakupno kilku sztuk z rozmaitemi numerami podnosi znacznie widoki wygrania. Sądzimy, że tę kombinacyą zalecamy Szanownej Publiczności, jako najkorzystniejszy interes i oczekujemy ożywionego współudziału, o tyle więcej, że najbliższe ciągnienie z główną wygraną 30,000 franków odbędzie się już w d. 1 Października b. r.

Dom bankowy Messinger & Co.,

w Wiedniu, Stadt, Schullerstrasse Nr. 7, w bliskości Stefansplatz.

W Peszcie, Dorotheagasse, Wurmhof.

Zamiejscowe zamówienia wypełniają się natychmiast. (1187-1-4)

Huntschego wycieracze koniczyny

(Kleereiber).

Upraszam tych Panów, którzy tę doskonałą maszynę na tę porę chcą zamówić, aby pospieszyli z obstalunkiem. Takowa wydaje przy ruchu parą do 2 szefli, **a przy czterokonnym kieracie do 1 szefla czystego ziarna na godzinę, bez względu na pogodę daje najczyściejsze ziarno nieuszkodzone.** Na zapytanie najlepsze rekomendacye i oferty.

Friedländera handel komisowy i maszyn,

(1192) w Wrocławiu 13 Schweidnitzer Stadtgraben.

Paryż, 180 Ulica Rivoli „pod Nadzieją."

***A. Jung* z Warszawy,** przedaje po cenach umiarkowanych: zegarki genewskie i wszelkie wyroby galanteryjne złote i srebrne, z fabryk paryskich. (1130-3-15)

Zmiana lokalu.

Z dniem 28 b. m. przenoszę mój **Zakład naukowo-wychowawczy męzki,** do kamienicy Rodolińskich, Nr. 163 naprzeciw OO. Franciszkanów na 2iem piętrze. ***Ludwik Georgeon,*** nauczyciel języka francuskiego przy ck. gimnazyum, oraz przełożony Zakładu pomienionego. (1240-3 3)

Uwiadamiam Szanownych rodziców chcących swe córki oddać do średniej szkoły żeńskiej w Tarnowie, iż z dniem **1ym Września przyjmuję panienki na stancyę.** Staranne wychowanie powierzonych mi panienek będzie pierwszem mojem zadaniem; na żądanie zaś Szanownych rodziców, mogą panienki w mym domu pobierać naukę muzyki, śpiewu i tańców. Konwersacya ciągła w obcych językach. Językiem francuskim będzie się w domu mówić, gdyż znajduje się u mnie rodowita francuska. Upraszam o wczesne porozumienie się w tym względzie pod adresem:

Helena Borkiewiczówna,

nauczycielka przy średniej szkole żeńskiej

(1219-2-3) w **Tarnowie,**

przedmieście Barek, dom p. Czernego.

NAJWIĘKSZY SKŁAD wyłącznie samych herbat, L. SROCZYŃSKIEGO,

w Krakowie, ulica Sławkowska, Hotel Saski.

Otrzymał wielki zapas ze zbioru 1871 r. w kilkunastu gatunkach od 2 do 15 złr. za funt wagi wiedeń. Biorącym skrzynkami oryginalnemi odstępuje się znaczny rabat, przy 10 funtach jeden funt. (1241-2-3)

Dentysta z Berlina J. Dłużyński

mieszka teraz

przy ulicy Floryańskiej Nr. 364,

na I. piętrze w kamienicy p. Gallego.

(56-72)

W ZAKŁADZIE

naukowo-wychowawczym *Antoniego Gettlicha,*

w Krakowie przy ul. Kanoniczej pod l. 125 rozpoczyna się **kurs przygotowawczy** z d. **4ym Września** b. r. (1225-1-2)

Zdolny Piwowar,

w chlubne świadectwa zaopatrzony, i z wyrobów piwa w Okocimie, Słotwinie itd. ukwalifikowany, kawaler, na stół lub na ordynaryą i pensyą nawet i miesięcznie ugodzoną, szuka posady w wschodniej i zachodniej Galicyi — i zaraz może objąć posadę. Bliższa wiadomość po lit. **A. S.** poczta Kołaczyce. (1215 2-3)

Bez bólu i bez wstrzykiwania,

bez wewnętrznych *leków*, które wcześniej czy później oddziaływają szkodliwie na *organa trawienia*, niemniej bez *następstw chorobowych* i przerwy w zatrudnieniu pacyentów, leczy **upławy kanału moczowego** wedle *najnowszej metody*, jako najlepszej przez znakomitości uznanej i w niezliczonych wypadkach dowiedzionej – gruntownie i szybko ***Dr. HARTMANN,*** członek wied. wydziału medycz. w Wiedniu, Stadt, Stubenbastei 14.

Także wyrzuty skórne, osłabienia męzkie, stryktury, polucye, upławy, niepłodność i bladaczkę u kobiet i inne sekretne choroby, leczy odpowiednio *szybko* i pewnie wedle najnowszych *doświadczeń i badań.* Niemniej **bez krajania**, przeto bez bólu i bez pozostawiania szpecących blizn leczone są wrzody wszelkiego rodzaju tak *skrofuliczne* jak i *syfilityczne.* – Najgłębsza *tajemnica* jest zapewniona. *Listowne* zapytania mogą być zamiast podpisania nazwiska tylko cyfrowane. Za nadesłaniem odpowiedniego honorarium przesyła się odwrotną pocztą lekarstwa z przepisem użycia. – Zakład ordynacyjny z osobnemi pokojami czekalnemi dla dam i mężczyzn.

Stadt Stubenbastei Nr. 14, I. piętro.

Wchód od Gartenbaugesellschaft i Wollzeile.

Godziny ordynacyjne od 10–4. W Niedziele i święta od 9–1. (1164-10-20)

MŁODY CZŁOWIEK,

żonaty, posiadający gruntowną znajomość gospodarstwa postępowego, a mogący się wykazać chlubnemi świadectwami i rekomendacyami — a który jedynie przez zawód jest obecnie bez posady, — poszukuje umieszczenia do zarządu gospodarstwa — znający się przy tém na gorzelnictwie. — Wiadomość w Biórze Towarzystwa rolniczego u p. F. S. w Krakowie. (968-5-)

Dla młodzieży szkolnej

są stół, stancya z wszelkiemi dogodnościami, troskliwy nadzór, korepetycya przedmiotów szkolnych, język francuski, niemiecki i fortepian w domu do ćwiczenia się lub pobierania lekcyj w muzyce, — przy ulicy Mikołajskiej Nr. 486/8 na 3iem piętrze od frontu. ***Lucyan Falkiewicz.*** (1224-1-2)

KAPSUŁKI RAQUIN.

Potwierdzone przez akademię medyczną paryską, która doświadczeniem sprawdziła ich skuteczność i otrzymała sto najzupełniejszych kuracyj na stu osobach chorych. Akademia zatem orzekła, że kapsułki te są doskonalsze nad wszelkie preparacye z *kopahu*, ponieważ nie utrudzają żołądka, nie sprawiają nieprzyjemnego odbijania i zawierają pod tąż samą objętością większą jak inne ilość KOPAHU. Każdy flakonik zawinięty jest w raport potwierdzający, wydany przez akademię medyczną. – W Paryżu na przedmieściu St. Denis Nr. 78 i w głównych aptekach za granicą, gdzie można dostać także WIZYKATORYJ ALBESPEYRES, w Krakowie w aptece p. Tranczyńskiego, we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, w Brodach w aptece p. Michała Kullaka. (1053-4-12)

WODA SALCERSKA. 9 MEDALI.

Aparat Gazogène Brieta.

zwany i zabretowany.

JEDYNY jaki potwierdzony został przez AKADEMIĘ MEDYCZNĄ w PARYŻU.

Za pomocą tego narządu, powszechnie znanego obecnie, każdy dziś może w jednej chwili przygotować z bardzo małym kosztem WODĘ SALCERSKĄ i wszelkie napoje gazowe, jako to: Wichy, Sodę, Limonadę gazową i Wino musujące, itd.

JEDYNY jaki przyjęty został w SZPITALACH PARYZKICH.

CENY NARZĄDÓW BRIETA

o jednej butelce . . . . 12 fr.
o dwóch butelkach . . . . 15 fr.
o trzech butelkach . . . . 18 fr.
o czterech butelkach . . . . . . 25 fr.

PROSZKI

Sto doz

do jednej butelki . . . . 10 fr.
do dwóch butelek . . . . 15 fr.
do trzech butelek . . . . 20 fr.
do czterech butelek . . . . 30 fr.

MONDOLLOT SYN, Inżynier fabrykant.

W Paryżu przy ulicy Château d'eau 9 i 96, — w KRAKOWIE w aptece p. Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece P. Mikolasza. (1059-9-10)

Akademia handlowo-przemysłowa w Gracu,

wyższy kupiecko-przemysłowy Zakład naukowy, założony przez kupców i przemysłowców Styryjskich,

rozpoczyna w dniu 1 Października dziesiąty rok szkolny.

Cel szkoły: Teoretyczne i praktyczne wykształcenie zdolnych ludzi handlowych.

Organizacya: Szkoła składa się z dwóch fachowych oddziałów: kupieckiego i kupiecko-przemysłowego, każdy z 3 letnim kursem; ostatni oddział rozdziela się w chemicznym i mechanicznym kierunku. Prócz przedmiotów fachowych, udziela się nauki trzech języków: włoskiego, francuskiego i angielskiego. Dla praktycznego wykształcenia istnieje kupiecki wzorowy kantor, chemiczna pracownia, mechaniczny warsztat naukowy.

Warunki przyjęcia: Ukończony rok 14ty, odbyte szkoły niższe realne, lub niższe gimnazyum. Dla nieposiadających powyższych nauk, istnieje Szkoła przygotowawcza.

Służba wojskowa: Uczniowie akademii, tak jak uczniowie uniwersytetu, gimnazyum i t. p., używają wszystkich względów, wypowiedzianych nową ustawą wojskową w jednorocznej służbie ochotniczej.

Pensyonaty: Dla pomieszczenia obcych uczniów istnieją dwa Pensyonaty i Zakłady wychowawcze pod przewodnictwem profesorów, a tylko dla uczniów Zakładu urządzone, jako to: Zakład pana ***Alojzego Kuhna,*** Haydngasse 4.
dto ***Jerzego Wallnöfera,*** Pfeifengasse 1.

Przyjmują do siebie uczniów również i szanowne familie, które Dyrekcya wskazać może. — Na wszelkie zapytania udziela jak najchętniej wyjaśnienia i szczegółowych prospektów podpisana Dyrekcya.

Die Direction

der Akademie für Handel und Industrie in Graz

(1173 3-3) ***Dr. Alwens,* Director.**

Małą wkładką można osiągnąć wielką wygranę

przez zakupno kwitu udziałowego na

brunświcki los seryowy.

Złożywszy tylko 14 złr. raz na zawsze, jest się właścicielem 20ej części takiego losu seryowego, na który w ciągnieniu 30go Września gra się na wygraną (1184-5-10)

złr. 150,000

w **srebrze** bez **potrąceń**, a osiągnięta wygrana będzie w gotówce wypłaconą.

Te kwity udziałowe są do nabycia potąd tylko, pokąd wystarczy zapas losów seryowych.

Brunświckie losy seryowe złr. 135, z 1839 roku „ „ „ 225.

Wechslergeschäft der Administration des

„MERCUR"

w Wiedniu, Wollzeile 13.

Nieprzemakalne kauczukowe opony

(1180-3-12)

na wozy,

nieprzemakalne opony lniane bez kauczuku

dla kolei żelaznych, statków parowych, spedytorskich zakładów, fabryk maszyn, cukrowni, młynarzy i gospodarzy

! w piętnastu wielkościach zawsze w zapasie!

Angielskie **surduty na deszcz** wszelkiego kształtu i wielkości.

Wojskowe płaszcze na deszcz wedle miary, odszyte wedle przepisu.

Podkłady do łóżek nieprzemakalne i bezwonne, dla dzieci i chorych od **80 c. wyżej.**

Węże konopne różnych rozmiarów.

Wiaderka ogniowe, wiaderka do pojenia koni z czystych konopi, zupełnie bezwonne.

Dyktura asfaltowa na dach w rulonach od 4ch sążni kwadratowych, **rulon 8 złr. 50 c.**

NAXOS-SCHMIRGEL,

papier szmirglowy i szkłowy, płótno szmirglowe i szkłowe, niemniej **angiel. proszek do czyszczenia** w pakietach z parowych młynów szmirglowych Juliusza Pfungst,

do nabycia u ***FINGERLOSA & VALENTINA,***

Wiedeń. Stadt, Singerstrasse 23, naprzeciwko drukarni rządowej. **Wiedeń.**

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 28 sierp.	żądają	płacą
Sreb. now. obr. 100 zł.	29 25	28 25
Listy zast. pol. z kup.	90 —	89 —
Bankn. pol. za 100 złr.	415	411
Ruble ros. za 100 rub.	162 1/4	161
Talary prus. za 100 tal.	182 1/2	181 1/4
Bankn. prus. za 150 złr.	82 3/4	82 1/4
Srebro nowe austr.	121	120
Dukat ważny	5 84	5 75
Napoleon d'or.	9 76	9 63
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
4% gal. listy zas. z kup.	77	76
5% „ „ „ „	86 3/4	85 3/4
Obl. indemniz. z kup.	78	77 1/4
Akc. k. g. z dyw. bez k.	254	251
„ L. Czerniowieck.	175	173
Akcye B. G d. H. i P.	73 —	72 —
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg.	101 —	98 —
Wiedeń 28 sierp.		
5% zjed. dług pań. ban.	59 60	59 50
5% „ „ „ sreb.	69 60	69 40
„ Obl. ind. niż. Aust.	98 —	97 —
„ „ „ czeskie	97 —	96 —
„ „ „ węgiersk.	80 50	80 —
„ „ „ galicyjsk.	76 50	76 25
„ „ „ bukowiń.	74 50	74 —
„ „ „ siedmiog.	77 50	77 —
Pożyczka głodowa gal.	— —	— —

	żądają	płacą
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	110 25	109 75
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los.	— —	— —
4 „ galicyjskie	76 25	75 75
5 „ „	— —	84 —
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	92 25	91 75
5 „ węgiersk. losow.	89 50	89 25
5 „ zakł. kred. austr.	108 50	108 —
5 „ zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	88 75	88 25
5% Domin. pań. 120 fl.	126 —	125 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	298 —	297 —
„ „ „ 1854	95	94 50
„ „ „ 1860	101 75	101 50
„ „ „ 1864	138 75	138 25
„ Comorente	25 —	24 —
„ Kredytowe	185 —	184 75
„ żeglugi parowej na Dunaju	100 —	99 —
„ księcia Salm	44 —	43 —
„ „ Palfy	31 —	30 —
„ ks. Klary	39 50	38 50
„ hr. St. Genois	33 50	32 50
„ miasta Budy	35 —	34 —
„ ks. Windischg.	25 —	24 —
„ hr. Waldstein	23 —	21 —
„ hr. Keglevich	17 —	15 —
„ Rudolfa	15 50	15 —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	767 —	766 —
Zakładu kredytowego	288 —	287 70
Żeglugi par. na Dun.	588 —	586 —

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2135	2130
„ rządowej fr. a.	378 —	377 —
„ zachodn. c. El.	233 —	232 50
„ Pardubickiej	177 50	177 —
„ południowej	179 60	179 40
„ Galicyjskiej	252 75	252 25
„ Czerniowieckiej	174 25	173 75
Kol. węg. półn. wsch.	162 25	161 75
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	163 —	162 —
Akc. kol. Alf. fiumań.	179 —	178 50
„ „ Kosz.-Bogum.	184 50	183 50
„ „ Siedmiogrodz.	— —	— —
„ „ Cisańskiej	250 —	248 —
„ „ wschod. węg.	88 50	88 25
„ „ austr. północ.-wschodniej	218 25	217 75
„ „ Franc. Józefa	206 75	206 25
Akcye bank. anglo au.	256 —	255 75
„ „ angl. węg.	94 50	94 —
„ Zakł. kred. węg.	114 50	114 —
„ bank. frank. austr.	121 50	121 30
„ „ węgierskiego	89 50	89 —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	153 —	152 —
„ galic. hipoteczn.	— —	— —
„ austr. związkow.	113 75	113 25
„ dla obrot. ogól	184 —	183 50
„ Tow. han. pł. leś.	— —	— —
Obligi pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	95 75	95 25
(Emis. 1862) „ „ „	94 50	94 25
Kolej rząd. St. 500 fr.	141 —	140 50
„ „ Emis. 1867 „	140 50	140 —

	żądają	płacą
Kol. połud. St. 500 fr.	109 25	109 —
„ Bony 1870-1874 6%	241 50	240 50
„ pół. C. F. 100 fl. m. k.	— —	92 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	89 —	88 50
„ „ w sreb. 5% w. a.	106 25	106 —
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	94 20	93 80
Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	80 50	80 —
— — w srebrze „	97 80	97 40
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	106 50	106 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	101 75	101 25
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	81 25	81 —
„ „ „ Emisya 1867.	94 —	93 50
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	91 —	90 50
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	91 80	91 60
Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	102 50	102 25
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	104 50	103 50
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ obrączk.	5 79	5 78
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 61	9 60 5
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	12 10	12 —

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	119 85	119 65
Srebro, kupony	120 20	119 80
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kas.	1 81	1 80 50
Lwów 28 sierp.		
Dukat holenderski	5 77	5 70
„ cesarski	5 80	5 74
Półimperyał rosyjski	10 —	9 86
Rubel srebr. rosyjski	1 96	1 89
„ papier. „	1 62	1 61
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	85 20	84 70
„ „ „ 4%	76 —	75 50
Listy zast. Banku hip.	90 15	89 75
Obligi indem. bez kup.	76 75	76 —
Akcye kol. gal. b. kup.	253 75	252 75
„ „ lwow.-czer.	175 —	174 25
Akcye Banku hip. gal.	123 —	122 —
Warsz. 28 sierp.		
Listy zast. 1 ser. rub.	89 94	89 44
„ „ 2 ser. „	88 94	88 44
„ kupon „	— —	— 73 1/3
Listy zastaw. nowe „	89 33	88 10
„ kupony „	— —	— 91 2/3
Listy likwidacyjne „	75 20	74 87
„ kupony „	— —	— 96 2/3
Kolej warsz. wiedeńska	— —	— —
„ „ bydgows.	— —	— —
„ „ terespols.	— —	— —
„ „ łodzka	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
W Krakowie:	lwowski	11.30	10.28	5.41	3.13
„	„ miesz.	7.—	—	—	8.58
„	wielicki	9.—	—	—	5.31
„	wielicki we Wtorek, Piątek i Niedzielę	7.27	7.—	—	—
„	wiedeński	6. 3 / 10.10	3.30	9.52 / 11.59	9. 5
„	na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n. 12.31	2.12	n. 12.26	2. 6
„	„ miesz.	9.52	—	9.42	—
„	lwowski	3 35	12.31	3.24	12.23
„	„ miesz.	—	5.58	—	5 48
w Rzeszowie:	krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„	„ miesz.	—	1.19	—	1.—
„	lwowski	n. 1.13 / 9.28	— / —	n. 1.— / 9.19	— / —
„	„ miesz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu:	krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„	„ miesz.	—	4.32	—	4.17
„	lwowski	— / —	6.39 / 10.48	— / —	6.29 / 10.35
„	„ miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie:	krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„	„ miesz.	6.42	—	—	8.—
„	brodzki	8.52	n. 11.50	2.50	n. 7.24
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.13
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.50	7.32

Wydawca *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*